Nr. 232. Dnia 22 sierpnia. Poniedziałek. Dnia 10 (22) sierpnia 1892 r.

KURJER WARSZAWSKI.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie:** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. **Za granicą:** miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz, garmontowy albo jego miejsce, pierwszy raz 25 kop każdy następny raz kop. 20. **Nekrologja:** za wiersz 15 kop. **Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. **Małe** ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop. **Nadesłane** za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska.

Dziś: Tymoteusza M.	Wschód słońca o godzinie 4-ej minut 45.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 w.	Piątek: Zefiryna Męcz.
Wtorek: Filipa Benicjusza.	Zachód " " 7-ej " 22.	Zachód " 6 " 9 r.	Sobota: Przen. rel. ś. Kaz.
Środa: Bartłomieja A.	Długość dnia godzin 14 " 37.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 6 (st. 2 c. 8).	Niedziela: Augustyna Fort.
Czwartek: Ludwika Kr.	Ubyło " " 2 " 6.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 18°.	Poniedz.: *Ścięcie głowy ś. J.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomiła; jutro Cichomiła.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—6 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Rinaldo Rinaldini słynny bandyta. (8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Różowe djabełki"; jutro „Różowe djabełki"; — Nowy: dziś „Lirniczka z Sabaudji"; jutro „Lirniczka z Sabaudji" (z udziałem panny Janiny Babińskiej). (8 wieczorem.)

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— Grożne wieści, z różnych stron o szerzeniu się cholery nadchodzące, sprawiły, iż kościoły katolickie, zwłaszcza prowincjonalne, w których uroczystość św. Rocha, patrona od zarazy morowej, obchodzona jest nabożeństwem odpustowem, ze szczególną uroczystością pamiątkę tego świętego w dniu wczorajszym obchodziły. Nabożeństwo takie odbywało się w ciągu całego dnia wczorajszego we wsi Lutkówce, pod Mszczonowem, gdzie niezliczone tłumy pobożnych zapełniły szczelnie wnętrze świątyni i szeroką dokoła niej przestrzeń. Wotywy odprawiali kolejno Jks.: Skimborowicz, proboszcz miejscowy; Pląskowski, kapelan z Żyrardowa; Pełka, proboszcz z Ojrzanowa, i Taczanowski, proboszcz z Izdebna. Sumę celebrował Jks. Łagodziński, proboszcz z Radziejowic, a słowo Boże, prawdziwie chrześcjańskim duchem tchnące, a związek z szerzącą się zarazą mające, wygłosił Jks. Dobrowolski, wikarjusz z Mszczonowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zródło poważne i nie goniące za efektownemi niespodziankami, *National Ztg.*, zrobiło światu politycznemu niespodziankę. Wedle zapewnienia tej gazety, cesarz Wilhelm po czwartkowej paradzie jesiennej na polach Tempelhofu miał się wyrazić do otaczających, że wszelkie pogłoski o skróceniu służby w armji czynnej do lat dwóch nie mają podstawy: woli on bowiem mieć armję mniejszą a lepszą, niż większą a gorszą.

Tu zauważyć należy, że—o ile informacjom dzienników niemieckich, a zwłaszcza *Postu* w tej mierze zaufać można—przygotowywana reforma wojskowa, oparta na dwuletniej służbie czynnej, zwiększa cyfrę armji niemieckiej o 173,000 ludzi. Jeżeli wiadomość, podana przez *National Ztg.*, byłaby prawdziwą, natenczas znaczyłaby ona, że cesarz Wilhelm II-gi zrzeka się owych 173,000 ludzi, a trwa przy trzyletniej służbie, która Niemcom zapewniła tyle powodzeń militarnych.

W takim razie wszelako na cóż cały projekt, za którym oświadczyli się już podobno z kolei kanclerz państwa, hr. Caprivi, minister wojny, baron Kaltenborn-Stachau i szef sztabu jeneralnego, hr. Schliefen? Ponieważ jednak zdaje się dziś już pewnem, że projekt reformy przedstawiony będzie parlamentowi dopiero na sesji w r. 1893-im, więc łamanie sobie głowy nad zrozumieniem tych sprzeczności byłoby dzisiaj co najmniej przedwczesnem.

Na Szlązku pruskim przygotowują się dwa wybory deputowanych do parlamentu rzeszy: w Saganiu i Loewenbergu. W obu okręgach katolicy w r. 1890-ym dopomogli do zwycięztwa kandydatom partji wolnomyślnej, obecnie zamierzają głosować na konserwatystów. Ta zmiana frontu wywarła silne wrażenie na opinję publiczną Niemiec, zarysowywa się bowiem w tej kombinacji wyborczej cała przyszłość kampanji parlamentarnej, która rozwinie się w jesieni. Konserwatyści i centrum katolickie staną się—jeżeli wszystkie wskazówki wraz z ustąpieniem twórcy liberalnej ordynacji gminnej, p. Herrfurtha, nie mylą—filarami rządu, nacionalliberałom i richterowskim „wolnomyślnym" postępowcom przypadnie rola skoalizowanej opozycji, która o zdobyciu większości ani zamarzyć nie może. Ze względu na te horoskopy ważność wyborów w Saganiu i Loewenbergu urasta do znaczenia faktu znamiennego w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Pruski minister sprawiedliwości, p. Schelling, zdecydował się cofnąć skargę o obrazę czci, wniesioną własnem imieniem przeciw rektorowi antisemickiemu, Ahlwardtowi, za broszurę: „Walka rozpaczliwa (*Der Verzweiflungskamf*) ludów aryjskich z żydostwem, trzecia część: taktyka żydowska". Cofnięcie się p. ministra znaczy tyle tylko, że ze względu na swoje wysokie stanowisko i stosunek swój do dworu nie chce on wkraczać w brudny odmęt szarpiących się namiętności rasowych; inne skargi wniesione przeciw Ahlwardtowi pozostają w mocy.

Żona zbiegłego z Francji anarchisty, Meuniera, który oddawna stał pod zarzutem rzucenia wspólnie z towarzyszem swoim, Francisem, morderczej bomby do restauracji Véryego, miała w środę pod naciskiem trafnych pytań sędziego śledczego zawołać nareszcie:

— „Mam w końcu tego dosyć! Tak, Meunier to zrobił! Na nic nie przyda się dalsze zapieranie.

6

Szkice i obrazki bulońskie.

(Dalszy ciąg.)

III.

Boulogne ma dwie „plaże". Tak zwaną wielką, gdzie setki namiocików, krzeseł, foteli wykładanych z baldachimami i z parasolami, gdzie tysiące zamorskich przybyszów w najdziwaczniejszych strojach, gdzie krokiet kwitnie, a dno piasczyste morza po odpływie podzielone jest na kilkadziesiąt placyków, polinjowanych w przeróżne znaki, niezrozumiałe dla niewtajemniczonych; gdzie kule się toczą i różne kabalistyczne wykrzykniki w powietrzu rozbrzmiewają. Tam siatkę rozstawiono i piłki po nad nią pędzą w różnych kierunkach, a nic się tam dosłuchać nie można, oprócz krótkich wyrazów: „Ont", „Dence", „Game", „Play" rzucanych energicznie, jak komenda wojskowa. A ci, którzy gonią za piłkami, odbijając je lub przesyłając, tak są pochłonięci tą ważną sprawą, tak skoncentrowali uwagę swoją na placu „tennisa", że świat mógłby runąć, morze mogłoby z granic swych wystąpić, a oni nie przerwaliby partji za żadną cenę, za żadne ziemskie obietnice.

Istne mrowisko na tej wielkiej *plaży*; można się tam przyglądać obrazkom najciekawszym i najśmieszniejszym i najpoetyczniejszym. W Boulogne zjeżdżają się głównie anglicy i amerykanie.

Niemców, francuzów, włochów, etc. nie widuje się, jest to *plaża* angielska. Anglicy są tu u siebie—tylko ich język się słyszy, tylko na ich ekscentryczności się patrzy.

Widuje się tam pewną uroczą mamę, o cerze, jaka się tylko w Albjonie spotyka, siedzi ona prawie zawsze na tem samem miejscu, zagłębiona w długim fotelu, do którego przymocowany jest na bambusowej lasce wielki parasol w formie kopuły, dokoła zwieszają się z niego długie kolorowe frendzle, pomieszane z dzwoneczkami, które pobrzękują, ile razy wiatr silniej o nie trąci — i wtedy wzbija się w przestrzeni harmonja delikatna, czasem do jęku, czasem do arpegia słowiczego podobna.

Młoda a urocza mama siedzi tam pod tą fantastyczną kopułką, zwykle z książką, czasem z robotą w ręku; a co chwila przybiegają do niej trzy dziewczynki, wyjęte z obrazków „Kate Greenway".

Dziewczynki ślicznie ubrane, sukienki ich podniesionę w górę, jak tuniki, a nóżki gołe wyżej kolan; jedna ma zawsze coś z konewką do roboty, druga z łopatą, a trzecia z siatką do łapania krewetek.

Cudne są, czy się kłócą, czy śmieją, czy ocierają bose nóżki z piasku i z mozołem wielkim naciągają pończoszki.

Jak trzy motyle różnobarwne, przyfruwają do mamy, przytulą się do niej, opowiedzą jakiś nadzwyczajny epizod, przy którym mama uśmiecha się ślicznie, ale uśmiech ten jest smutny.

Za fotelem mamy stoi taburecik, i na tym-to tabureciku siada często jakiś pan, wysoki, jasny blondyn, o szlachetnym profilu—niezmiernie dystyngowany, ale rysy jego nacechowane są również wielką melancholją; oczy ma długie, wązkie, o fijołkowym odblasku, o ciemnej rzęsie; w oczach tych maluje się dusza szlachetna, ale zmęczona, beznajdziejny smutek w nich przebija.

Młoda, urocza mama, gdy tylko tego wysokiego pana zobaczy zdaleka, składa książkę, poprawia się na fotelu, układa fałdy pleda, który ją okrywa, i—nie wiem, czy to przywidzenie, czy prawda—ale zdaje mi się, że na jej twarz przejrzysto białą występuje lekki rumieniec, który natychmiast znika.

A może to tylko odblask kapotki, ponsowym materjałem podbitej...

Już ten wysoki pan jest tuż, tuż, blizko, już do niej rękę wyciąga i zamieniają *„shake hands"*. Ona podnosi na niego oczy o zielonawej morskiej barwie, oczy, w których łza z uśmiechem się łączy.

Wielka to niedyskrecja tak ich obserwować, ale oni nic o tem nie wiedzą, a wzrok mimowoli ku nim się kieruje.

On usiadł za nią, zamieniają kilka słów, potem patrzą na morze i tak w zadumie, czy w jakiem marzeniu pogrążeni, siedzą cicho, nie mówiąc prawie; tylko do dziewczynek się uśmiechają, gdy która przybiegnie, a każda z nich temu panu rączki zarzuca na szyję na znak powitania; gdy zaś on chce nadmorskiego motylka przytrzymać, ten mu się wyrywa i pędzi znowu kąpać bose nożki w morzu.

Długie chwile tak spędza tajemnicza ta para; oboje zapatrzeni w bezmiar obrazu, który się roztacza przed nimi. A potem nadchodzi gruby, rudy jegomość, o nabrzmiałych ustach i maleńkich oczkach z czerwoną obwódką; wtedy—może to znowu złudzenie—ale na klasycznie piękną twarz młodej mamy bije nowy rumieniec; ten pan wysoki wstaje, smutek znika mu z oczu, a na jego miejsce jakiś zacięty niezadowolony wyraz w nich przebija.

Znowu *„shake hands"* zamieniają, wysoki pan ustępuje miejsca małemu, grubemu, i stoi chwilę obok pięknej pani, poczem żegna ją i zbliża się do dziewczynek; pomaga im okopać wałem obronnym forteczkę, którą z piasku wystawiły, uśmiecha się do nich dziwnie słodkim ale i smutnym uśmiechem, zdaleka posyła ostatni już ukłon pięknej pani i rudemu panu i znika.

Pięknej pani oczy gonią za nim chwileczkę, potem

Meunier wziął bombę, włożył ją w kosz i poszedł do Véryego. Zanim wszedł do restauracji, zapalił lont, który musiał płonąć półtory minuty. Potem przystąpił do bufetu, postawił kosz przy swoich nogach, wypił szybko szklankę, którą sobie kazał podać, i zaledwie znalazł się za drzwiami, gdy wybuch nastąpił."

Krótkim był prolog do wielkiej kampanji parlamentarnej w Anglji, rozpoczętej pod sztandarem irlandzkiego *home rule*'u, podniesionym ręką „dzielnego starego chłopaka", *the brave old chap*, jak obecnie nazywają w Anglji Gladstone'a. Prolog składał się tylko z trzech scen, ale kapitalnych: 4-go sierpnia otwarcie parlamentu; 11-go sierpnia obalenie gabinetu Salisburyego; 18-go sierpnia przedstawienie się izbie nowego gabinetu Gladstone'a i odroczenie parlamentu do lutego.

Przez czas ten będzie mógł Gladstone z należytą swobodą sformułować projekty ustawodawcze, urządzające organicznie samorząd irlandzki. Szczegóły programu zarysował wyraźniej od innych członek nowego gabinetu, sir Charles Russel, prokurator jeneralny, w mowie, wygłoszonej do wyborców liberalnych w Swindonie. Prawo do *home rule*'u nazwał Russel prawem naturalnem Irlandji. Przeciw nadużyciom odrębności irlandzkiej stanowić mają zaporę: *veto* korony, prawo londyńskiego parlamentu państwa do odrzucania lub zmiany uchwał parlamentu irlandzkiego, tudzież prawo pierwszego do wydawania ustaw, obowiązujących także Irlandję. Gdyby izba lordów odepchnęła uchwały izby gmin, natenczas w ciągu lat kilku należałoby podnieść pytanie, czy wola narodu, objawiona przez reprezentacyjną część ciała ustawodawczego może być obaloną przez samowolny i nieodpowiedzialny przed nikim werdykt części niereprezentacyjnej? Inaczej mówiąc, czy izba lordów ma dalsze prawo bytu? *Br. Z.*

Środki dezynfekcyjne.

W zwykłych warunkach środki dezynfekcyjne używane są stosunkowo dość rzadko, najlepszym bowiem środkiem jest... czystość. Nie wystarcza ona jednak w czasie epidemji, gdzie musimy zabijać bakterje chorobotwórcze w zarodku, gdyż przez to unikamy rozpowszechniania się zarazy. Jeżeli więc obznajmianie szerszych kół publiczności z dezynfekcją w zwykłych warunkach jest rzeczą pożądaną, w czasie epidemji konieczną jest rzeczą wtajemniczyć w jej wykonywanie jaknajwiększą ilość ludzi, od ścisłego bowiem i masowego dokonywania dezynfekcji zależy powodzenie przepisów sanitarnych.

Z tych powodów zamierzamy słów kilka środkom dezynfekcyjnym poświęcić.

Dezynfekcja jest dziecięciem najmłodszej z cór bjologji — bakterjologji. Jej zawdzięcza swoje powstanie i, jeśli ma być racjonalną, musi być [illegible] na zdobyczach, osiągniętych na polu badań na[illegible]logją grzybków chorobotwórczych.

Ponieważ w chwili obecnej mamy na uwadze tylko laseczników cholery, w krótkości naszkicować musimy jego własności.

Mimo grozy, jaką nas nikły ten twór przejmuje, ginie on bardzo szybko, skoro warunki będą nie odpowiednie, tak np. ma się z ciepłotą powyżej 60°C=48°R., w kale żyje zaledwie dobę, w wodzie czystej również szybko traci chorobotwórcze własności itp. Najsłabsze kwasy zabijają go już w nader małem rozcieńczeniu, tak np. kwas octowy zabija go w rozcieńczeniu 1 części na 500 wody, kwas mleczny 1 części na 100 wody, kwas solny 1 na 1000; pod wpływem 10% alkoholu giną laseczniki natychmiast, tak samo działa nań 0,02% rostwór koperwasu niebieskiego i kwasu karbolowego, wreszcie najsilniejszy środek dezynfekcyjny—sublimat już w rozcieńczeniu jeden na sto tysięcy jest w stanie zniweczyć żywot lasecznika.

O ileż przeto łatwiej walczyć z nim, niż np. z lasecznikiem karbunkułu, na który wiele z wymienionych środków nie działa zupełnie!

Rozpatrując rozmaite środki dezynfekcyjne, winniśmy mieć na celu obok siły ich bakterjobójczej, jeszcze przedmiot, który ulegać ma odkażeniu, a nadto cenę dezynfekcji.

Ostatni ten punkt jest nader ważny. Trudno bowiem wymagać użycia środków drogich, skoro tanie zastąpić je mogą w zupełności. Dla jednostek i społeczeństw nie obojętną jest rzeczą, jaką sumę poświęcić mają na walkę z epidemją.

Najtańszym niewątpliwie środkiem do dezynfekcji ubrań, bielizny itp. większych przedmiotów jest *para wodna*. W znacznej większości miast wielkich istnieją w tym celu kamery dezynfekcyjne najrozmaitszych systematów. U nas jest ich zaledwie kilka, i te nie są w możności wystarczyć zapotrzebowaniom. Ten więc sposób jest prawie niedostępny, choć ze względu na szybkość, z jaką para wodna niszczy laseczniki cholery, możnaby urządzać prowizoryczne kamery w ten sposób, iżby wodę z samowara, kotła itp. wpuszczać do beczki, szczelnie zatkanej, za pomocą rury metalowej i przepuszczać parę w ciągu 2—3-ch godzin.

Ponieważ para wodna niezawsze może być użytą, zwrócono się do starego środka dezynfekcyjnego *kwasu karbolowego*, który, jak widzieliśmy, zabija laseczniki cholery już w wielkiem rozcieńczeniu. Istnieją dwa rodzaju kwasu karbolowego: surowy, używany do dezynfekcji grubszej, i oczyszczony, krystaliczny, który służy do dezynfekcji cenniejszych przedmiotów, oraz do opatrunków w chirurgji. Pierwszy jest środkiem nieczystym i zawiera tylko 25%—35% czystego kwasu karbolowego, ztąd więc musi być używany w większem stężeniu. Kwasu karbolowego surowego w roztworze 5% używać można do dezynfekcji ulic, śmietników, dołów ustępowych, dezynfekcja taka jednak zbyt wiele pociągnęłaby kosztów; kwas karbolowy czysty w 2% roztworach służyć może do obmywania rąk, w 3% do dezynfekcji bielizny, 5% do rozpylania w powietrzu, oraz do dezynfekcji odzieży.

Daleko taniej wypada dezynfekcja ***sublimatem***, który jest środkiem, nader szybko zabijającym bakterje, ponieważ jednak jest zarazem silną trucizną, obchodzić się z nim należy z ostrożnością. Roztwory sublimatu nie posiadają zapachu i są bezbarwne zupełnie, dla uniknięcia przeto pomyłek zawsze należy zabarwić je jednym z barwników anilinowych, np. błękitem metylowym, fuksyną lub t. p. Kilka kropel roztworu barwnika w spirytusie wystarczy w tym celu.

Sublimat używa się w postaci roztworów 0·1%, 0·05% do dezynfekcji naczyń i przyrządów niemetalowych (dla metalowych—2% kwas karbolowy), do mycia rąk, do dezynfekcji wypróżnień i wymiotów, w tym ostatnim celu na 4 objętości dolewa się 1 objętość 0·1% roztworu sublimatu. Do dezynfekcji naczyń, służących do jedzenia, zarówno sublimat, jak i kwas karbolowy nie nadają się z powodu silnych własności trujących. Naczynia takie najlepiej dezynfekować za pomocą wody wrzącej.

Dla ułatwienia przy przygotowaniu roztworów sublimatu w handlu są już gotowe tabletki sublimatowe: 1 tabletka wagi 1 grama rozpuszcza się w kwarcie wody, jeżeli roztwór ma być 0·1%, w 2 kwartach, jeśli ma być 0·05%.

Czwartym środkiem antyseptycznym jest *wapno*, które należy do silnych środków bakterjobójczych przeciwko lasecznikowi cholery. Używa się bądź w postaci wapna niegaszonego do dezynfekcji ustępów ogólnych, śmietników itp., które po opróżnieniu należy wysypać grubą warstwą wapna, a 2 razy dziennie przesypywać miałkim wapnem, lub w postaci mleka wapiennego, t. j. wapna zlasowanego z wodą i starannie zabezpieczonego od działania powietrza. W tej postaci nadaje się do bielenia *resp.* dezynfekcji ścian mieszkań ludzi ubogich, do zlewania sedesów w ustępach i częstego w nich bielenia ścian, wreszcie wapno suche używa się niekiedy do dezynfekcji grobów cholerycznych. Mleko wapienne przygotowuje się w ten sposób, iż 100 funtów wapna oblewa się 30-ma funtami wody, a 100 funtów otrzymanego w ten sposób wodanu wapnia lasuje się z 27 wiadrami wody; na zdezynfekowanie wypróżnień 250 osób wypadnie więc 5—7½ kwart mleka wapiennego (Nencki, *Gaz. lek.*).

Dawniej był bardzo w użyciu *podchloran wapnia, chlorkiem wapnia* zwany, w postaci 1%—2% roztworów lub sam przez się; używano go do dezynfekcji. Z powodu jednak wydzielania silnie trującego gazu chloru i kwasu podchlorowego użycie jego jest niebezpieczne.

W ostatnich czasach do arsenału środków dezynfekcyjnych przybyły dwa nowe: *solutol* i *solveol* ponieważ ten ostatni nadaje się bardziej do opatrun-

---

znowu na morze się kierują, a na twarz jej, choć taką uroczą, pada cień beznadziejnego smutku; i harmonizuje ze smutnem morzem, ze smutnem niebem. Ona tworzy jakby konieczną cząstkę tej melancholijnej całości.

Dziewczynki już nie mogą potem wywołać uśmiechu na usta matki. Nieruchoma, jakby skamieniała, siedzi, oczu od morza nie odrywając. Dzieci zwracają się do rudego pana i wołają. — *Papa, look that.*

Zawsze mają coś ciekawego do pokazania, papa spojrzy to na muszlę, to na gwiazdę morską, i wstaje poziewając, a w chwilę później rozpoczyna nową partję „tennisa", przy której podskakuje zręcznie jak niedźwiedź, z czoła pot ociera i sapie, ale nie spudłuje nigdy.

To jeden obrazek.

Są inne, więcej na przyszłość obiecujące.

Chudszy od zgłodniałego komara amerykanin w kraciastym paltocie i do jutrzenki podobna młoda amerykaneczka, z włosami rozpuszczonemi, jak fala złota, siedzą w kabince płóciennej, zawsze razem, na bardzo wąziutkiej jednoosobowej ławeczce, przytuleni do siebie; zdawałoby się, że oboje naraz mówią bezustannie, bo ciągle ustami poruszają; po bliższem zbadaniu tej sprawy okazuje się, że poruszanie to pochodzi z nienasyconego apetytu: nie można ich spotkać, aby czegoś nie jedli, nie żuli, albo nie częstowali się wzajemnie orzechami, cukierkami, ciasteczkami, czemkolwiekbądź.

Panna Kicia znieść ich nie może. Nazywa ich „krabami" i dowodzi, że Bum traci apetyt, ile razy razy tę parę spotka na spacerze. W ogóle ani Kicia, ani Bum nie lubią wielkiej *plaży*; Kicia z powodu światowości, która tu panuje i tych par różnych, których zachowanie się razi jej pojęcia *„du correct"*, a pewnie najwięcej dla tego, że sama ma sobie za obowiązek zachowywać się *„correcte"* na tem modnem wybrzeżu, że tutaj nie odważyłaby się boso za Bumem po wodzie upędzać, a na małej *plaży*... to co innego, różnie się tam dzieje.

Bum zaś nienawidzi tego zgiełku światowego, potępia sposób, w jaki się ludzkość zabawia; piłki, pędzące w powietrzu, niepokoją go, kule, toczące się po ziemi, emocje nieprzyjemne mu sprawiają od czasu, kiedy jedna młoda „miss" kulą skrokietowaną nieostrożnie natrafiła na łapę Buma, a Bum kuleć zaczął i, skomląc żałośnie, do nóg Kici się przyczołgał, a Kicia się rozpłakała, wygrażając (szczęściem, że po polsku) młodej miss pomstą niebios i dowodząc, że jest bez serca, bez czci i wiary; od tej to bolesnej i pamiętnej przygody, rzadko kiedy pokazujemy się na wielkiej *plaży*, choć mnie tam ciągnie tajemnica. Ta piękna, smutna pani i ten sympatyczny, wysoki mężczyzna, tak często na pamięć mi przychodzą.

Swoją drogą Bum to intrygant i komedjant, nikt mi tego z głowy nie wybije: ile razy chce się wykręcić od czegoś, co mu nie trafia do przekonania, tyle razy udaje kulawego. To jest „true", niezawodzący go nigdy, bo Kicia nie omieszka brać kalectwa na serjo, i zwykle Bum zostaje panem położenia, dzięki tej nikczemnej strategji.

IV.

Na małej *plaży* cisza.

Gdy morze przypływa, wtedy posuwa się czasem aż pod sam olbrzymi wał z piasku, na którym w zwykłych okolicznościach Kicia z Bumem gospodarują, jak u siebie.

Całą tę górę piasczystą zagarnęli na własność i gdy czasem, ale rzadko, intruz jaki tu się zabłąka, Bum wyszczekuje z furją, a Kicia zachęca go pocichu do wyraźniejszego ataku, któryby intruza przekonał, że niebezpiecznie jest zapuszczać się w te strony. Ale Bum zachęty tej zrozumieć nie chce; całe szczekanie odbywa się z po za fałd sukienki panny Kici, za któremi bezpiecznym się czuje, platonicznie tylko wygrażając. Jeżeli kiedy natura ludzka w psią postać zaszczepioną została, to natura Tartarina du Tarascon siedzi niezawodnie w Bumie.

Na małej *plaży* cisza, morze odpłynęło, z po za mgły widać zdala kilka kabinek, snujących się z gośćmi kąpielowymi tam i napowrót.

Ale oprócz szmeru fal i tęsknego wiatru nic tu nie słychać.

W górze piasczystej są rozmaite zakątki, jamy, zagłębienia, jedne w formie szeslonga, inne łóżka, inne maleńkiego pokoiku; stosownie do siły wiatru, zasuwamy się głębiej w te piasczyste szczeliny, albo też zostajemy na powierzchni.

Czy to szeslong, czy „buduarek", tak przez nas zwany, wykłada się pledem; jeżeli większy deszcz, to się parasole zamiast dachu nad tem improwizowanem mieszkaniem rozpina, i oto gotów jest namiot wygodny, cichy, miękko usłany.

Wtedy Kicia otwiera książkę, najczęściej powieść pani Craven; jej towarzyszka zagłębia się zawsze jeszcze w Dawidzie Copperfieldzie, bo Dickens krótkością dzieł się nie odznacza, i czytają. Bum popada w stan uśpienia tak rozkosznego, że chrapanie jego stanowi dość głośną nutę w nadmorskim akordzie.

Dobrze nam tu, bardzo dobrze. Od czasu do czasu podnosi się oczy i w dali za mgłą jakieś cienie snują się, niewiadomo, w obłokach, czy na morzu. To łodzie rybaków, czarne, o ciemnych żaglach, suną cicho, cichutko, jak duchy pokutujące.

A może to duchy, doprawdy? Sławne, malownicze „matelottes" bulońskie tyle razy widziały na własne oczy łódź taką, na której mężów spodziewały się powitać, mężów, wracających z dalekiej wyprawy, a tu żagle w mgłę się rozpłynęły, statek w fale morskie się zamienił, i nic nie pozostało, oprócz złowieszczego przeczucia w sercu żony, że mąż nie wróci już nigdy.

(D. c n.) **Estja.**

ków, zajmiemy się solutolem, któremu takie powagi, jak Hueppe i M. Nencki rokują świetne nadzieje.

Solutol w handlu znajduje się w dwóch postaciach: solutolu surowego i solutolu czystego. Oba posiadają w wysokim stopniu własności antyseptyczne w słabych 1% i 0,5% roztworach, oba są dobrze rozpuszczalne w wodzie, surowy jednak solutol posiada zapach nieco nieprzyjemny.

Zarówno surowy jak i oczyszczony solutol są to płyny konsystencji miodu, solutol oczyszczony ma barwę jaśniejszą.

Pierwszy w roztworze 1% zastąpić może w zupełności kwas karbolowy i inne antyseptyki przy dezynfekcji rynsztoków, ścian, podłóg, ustępów, wypróżnień i t. p., drugi karbol i sublimat: dezynfekcja ubrań, bielizny, mebli, rąk, narzędzi i t. p. Solutol, posiadając silne własności dezynfekcyjne, jednocześnie jest nader tanim środkiem, bo prawie 6 razy tańszym od kwasu karbolowego. Funt solutolu oczyszczonego kosztuje 23 kop. (bez cła z transportem) 100 kwart więc 1% roztworu kosztować będzie 46 kop., podczas gdy odpowiadająca mu mocą taka sama ilość 3% roztworu karbolu wyniesie 2 rs. 40 kop. Jeszcze taniej, bo około 30 kop., wypadnie 1% roztwór surowego solutolu. (Nencki, *Gaz. l. k.*)

Cyfry mówią same za siebie, uzupełniać je objaśnieniem uważamy za rzecz zbyteczną i nie wątpimy, iż środek ten usunie zupełnie kwas karbolowy z handlu, a walka z epidemją przy użyciu jego wypadnie znacznie taniej.

Ponieważ środkiem działającym w solutolu jest kresol, a ten ostatni w znacznej ilości zawiera się w dziegciu bukowym i sosnowym, prof. M. Nencki do grubej dezynfekcji ulic, rynsztoków, śmietników, ustępów, zaleca 4% *roztwór dziegciu.* Roztwór ten przygotowuje się w sposób następujący: 2½ funta sody rozpuszcza się w wiadrze wody i stopniowo dodaje się wiadro dziegciu. Po dokładnem wymieszaniu rozpuszczamy mieszaninę w 20-tu wiadrach wody, mieszamy i nasycony roztwór zlewamy. Roztwór ten służy do dezynfekcji. Ze względu, iż solutol jeszcze mało jest znany i w handlu się nie znajduje dotąd, środek Nenckiego, jako tani i skuteczny jego surogat, zasługuje na zalecenie.

Obok tych środków do grubszej dezynfekcji w czasie epidemji, potrzebne są środki łagodniejsze, np. do dezynfekcji jamy ustnej, *resp.* do płukania jej, co w czasie epidemji jest rzeczą konieczną do uskuteczniania rano, wieczorem i przed każdem jedzeniem. W tym celu żaden z powyższych środków nie nadaje się zupełnie. Natomiast do płukania ust używać można nalewki miętowej: łyżeczka na szklankę wody przegotowanej 0,5% roztworu kwasu salicylowego, 1% roztworu tanniny, odwaru kory dębowej itd. Eliksir benedyktyński również może być używany w tym celu: łyżeczka na szklankę wody przegotowanej.

Oto w krótkich zarysach środki dezynfekcyjne, które w czasie epidemji muszą być stosowane na szeroką skalę. Pamiętać jednak należy, że dezynfekcja musi się łączyć z czystością pedantyczną, która zadanie znacznie ułatwia. Zachowanie czystości ciała, odzieży i mieszkań, są to nieodzowne i bodaj czy nie pierwsze warunki zachowania zdrowia.

Dr. J. Zawadzki.

ECHA LETNIE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Zakopane, 19-go sierpnia.

Liczba gości dosięgła już cyfry 2,700 osób. Ruch przyjezdnych wzmógł się zwłaszcza w ostatnich dniach, dzięki przepięknej pogodzie, jaką mamy w górach od dłuższego czasu.

Od 10-iu dni mamy w Zakopanem formalną powódź koncertów i wieczorów amatorskich, że pominę zabawy tańcujące dwa razy w tygodniu urządzane.

Z osób wybitniejszych bawią tu malarze: Stachiewicz i Maszyński, dyrektor „Lutni" łódzkiej Niedzielski, Asnyk, minister Zaleski, hr. Koziebrodzki, Adam Krechowiecki. Sezon tegoroczny zamknięty będzie prawdopodobnie cyfrą 3,000 osób.

K.

*

Mont Dore, 17-go sierpnia.

Słynne we Francji zdrojowiska tutejsze leżą w Owernji w pobliżu niemniej słynnej miejscowości Bourboule, ściągają tak samo, jak ta ostatnia, bardzo liczną publiczność.

Ponieważ nie sądzę, aby wiele osób od nas zdecydowało się na odbycie dalekiej podróży do Mont Dore, nie myślę więc opisywać samej miejscowości, choć natura nie poskąpiła jej swoich darów, ani też wdawać się w wyliczanie zalet jej i wad jako uzdrowiska.

W innym celu biorę pióro do ręki, a sposobność po temu nastręcza mi niedawny pobyt w Mont Dore braci Reszków, którzy w tych dniach wyjechali ztąd do Wiednia dla ostatecznego porozumienia się z komitetem wystawy międzynarodowej muzyczno-teatralnej, co do wystawienia „Halki" na scenie wystawy.

W przedstawieniu tem weźmie także udział pani Marcelina Sembrich-Kochańska. Genjalny więc utwór Moniuszki przy takich wykonawcach, jak ona i bracia Reszkowie, musi zwrócić na siebie i na muzykę naszą powszechną uwagę zagranicy, jest też nadzieja, że dzięki temu „Halka" zdobędzie sobie wstęp do repertuaru międzynarodowego.

Aby dać poznać „Halkę" za granicą, jeszcze przed trzema laty, jak słyszałam, hr. Szczawiński-Brochocki pragnął wystawić ją w Medjolanie, korzystając z pobytu w tem mieście artystek takich, jak panie: Arklowa, Klamrzyńska i panna Skąpska. Municypalność Medjolanu i komisja właścicieli lóż w La Scala ofiarowali uprzejmie na ten cel ów teatr, największy na świecie.

Dochód z przedstawienia miał być obrócony na cele dobroczynne. Niestety, Reszkowie, zaangażowani do Londynu, nie mogli wówczas przybyć do Medjolanu w porze, w której świetna orkiestra Scali była jeszcze w komplecie, a że bez nich powodzenie nie mogło być pewnem, wypadło tedy zaniechać zamiaru, któryby zapewne wówczas już otworzył „Halce" wrota wszystkich teatrów europejskich.

Obecnie donoszą znów z Medjolanu, że niedający się odstraszyć przeszkodami i wytrwały w raz powziętych zamiarach hr. Szczawiński-Brochocki prosił słynnego wydawcę medjolańskiego, p. Giulio Riccordi, jak również członków komisji teatru La Scala, aby zechcieli udać się do Wiednia na przedstawienie dzieła Moniuszki, co zachęci ich niezawodnie do wystawienia go w Scali.

Zdrojowiska tutejsze prócz braci Reszków miały w tym roku wielu innych gości ze świata artystycznego. Nie wspominając o gwiazdach mniejszych, gości tu pani Nilson, obecnie hrabina de Casa-Miranda, Róża Caron, pani Albani, panna Skąpska, która z całem zamiłowaniem sztuce się poświęciła.

Z braćmi Reszkami przyjechał do Mont Dore i z nimi też, dla poznania „Halki", pojechał obecnie do Wiednia ich lekarz i przyjaciel, dr. Holbrook Curtis, z New Yorku. Znakomity ten specjalista na choroby nosa, gardła i piersi wykonał tutaj kilka trudniejszych operacyj, w których Reszkowie byli jego... pomocnikami, a okazali w tem tyle zręczności i poświęcenia, że gdyby nie byli znakomitymi artystami, to kto wie, czy nie mielibyśmy w nich pierwszorzędnych chirurgów.

Dr. Curtis zastosowywał w Ameryce z powodzeniem metodę dra Herynga w leczeniu suchot gardlanych i przedstawił akademji medycznej w New-Yorku kilka wypadków leczenia metodą, której wynalazcę pragnie poznać i w tym celu zapewne zjedzie do Warszawy.

A. B.

Bogactwo dziś a ongi.

Pod ogólnym tytułem „*La fortune mobilière dans l'histoire*" pomieścił dwutygodnik *Revue des deux mondes* szereg artykułów pióra wicehrabiego *d'Avenel*, zapełnionych ciekawemi wielce szczegółami.

Na wstępie zaraz stawia autor pytanie, azali ongi istniały także olbrzymie fortuny, rozmiarami równe dzisiejszym, przyczem jednak zastrzega, iż szacowania majątków spółczesnych na olbrzymie sumy i tysiąca miljonów dochodzące, nie zgodne są z prawdą.

Za najbogatszego człowieka, przynajmniej we Francji w drugiej połowie bieżącego wieku, uważa wicehrabia barona James'a Rothschilda, zmarłego w r. 1868-ym. Pozostawił on w spadku, za wyłączeniem mebli, klejnotów, dzieł sztuki i t. p. przedmiotów 800 miljonów franków. Fortuna ta rozpadła się po śmierci barona na pięć części, w przeciągu zaś lat 30-tu, rozpadnie się dalej na 12 do 15-tu części; przemawia to więc za tem, iż majątki współczesne szybko się dziś rozdrabniają.

Prawdopodobnie i w starożytnej Romie równie wielkie powstawały fortuny, dowodami tego wszakże trudno stwierdzić, ponieważ brak nam ścisłych danych o wartości ówczesnej pieniędzy. Dopiero średnie wieki dostarczają nam danych, o jakich mowa, od tej pory więc dopiero dokładne szacowania majątków przeprowadzić jesteśmy w stanie.

W pierwszej ćwierci XIII-go wieku wartość pieniędzy wyższa była 4½ raza od obecnej; 800 tedy miljonów dzisiejszych odpowiadałoby 178 miljonom owej epoki, która to suma równała się 8 miljonom ówczesnych liwrów (à 22 franki). Tak bogatym wszakże nie bywał nikt, nawet król francuzki. Osiem miljonów liwrów dawałoby dochodu 800,000 liwrów, całe zaś utrzymanie dworu Ludwika św. (1254) opędzano kosztem 50,000 liwrów; pensja królowej wynosiła 500 liwrów. Tej miary wielki pan, co hrabia Sabaudji (1279) wydawał rocznie 4,800 liwrów.

W XIV-ym, XV-ym i XVI-ym wieku wartość pieniędzy podniosła się nieco, i w tej epoce jednak nie spotykamy fortun, równających się 800 miljonom. W r. 1316-ym wydatki króla, królowej, książąt i księżniczek Francji razem nie przechodzą 53,000 liwrów; Karol VII-my (1450) wydał jeno 31,000 liwrów; Ludwik XI-ty zaś (1483) posunął się aż do 86,000 liwrów. Podniosły się również budżety pierwszych rodów państwa: wdowa po hrabi Roussillon rozporządzała dochodem 2,500, Dunois, bękart orleański, 1,000, księżna orleańska (1449) 5,000 liwrów.

Dochody króla, wliczając w nie przychód z podatków, sięgały oczywiście znacznie wyżej, że jednak wpływy podatkowe obracano na korzyść państwa, nie podobna ich brać w rachubę, gdy chodzi o szacowanie majątku osobistego.

Wicehrabia dodaje tu uwagę:

„Wogóle biorąc, bogacz czasów dzisiejszych z pewnego punktu widzenia zamożniejszym jest znacznie, niż byli nimi panowie wielkich fortun ówczesnych, wolny jest bowiem od licznych tak społecznych, jak i politycznych ciężarów, którym ongi majątki arystokratyczne podlegały. Właściwością to charakterystyczną bogactwa demokratycznego, że jak z jednej strony żadnych przywilejów nie udziela, tak z drugiej żadnych też nie nakłada obowiązków. Majętność ziemska, jedyna z czasów tych forma bogactwa, ponosiła przedewszystkiem znaczny wydatek na cele obronne wojskowe, na wymiar sprawiedliwości, na policję i żandarmerję, ubezpieczające sąsiadów, lenników i poddanych."

Zresztą stosunki społeczne ówczesne nie sprzyjały wcale gromadzeniu się wielkich bogactw; niemożliwą niemal rzeczą było zdobyć je, a już wręcz niepodobieństwem utrzymać. Wielki przemysł i szeroki handel należały do spraw zabronionych.

„Ci, którzy czasom obecnym wyrzuty czynią—pisze wicehrabia—jakoby proletarjat przeciwko kapitałowi poduszczał, winniby zajrzeć do praw i zwyczajów z XIV-go i XV-go w.; przekonaliby się, jakie to nieprzebyte zapory zasada cechów stawiała pragnącym dojść do fortuny."

Szczególniej handel pieniędzmi i śmiałe spekulacje, znane dziś przynoszące zyski, zaciekle prześladowano. Komu mimo przeszkód tych udawało się dobić celu, kto przy pomocy wpływów politycznych lub samem będąc wpływów tych źródłem działał jak Enguerrand de Marigny, Montaigu lub Semblançay, ten zazwyczaj kończył na szubienicy, po utracie wszystkiego, co posiadał. Państwo bez skrupułu kładło rękę na wszystko, co ofiarowało samo, co mu zabrano, co przy pomocy jego lub bez niej zdobyto. Jedynie w drobnych państewkach działo się inaczej: bogacz nabywał poprostu państewko, rzeczpospolitą lub księztwo na własność i stawał się pod tem lub owem mianem panującym. Tak postąpili Medyceusze we Florencji. Tron lub szubienica—nie było innego wyjścia dla ludzi wzbogaconych ponad pewną miarę.

Dopiero XVI-ty i XVII-ty wiek przyniosły z sobą zmianę; doniosłe odkrycia ożywiły handel, ład wszędzie i porządek zapanował większy, pojęcia o handlu pieniędzmi i oprocentowaniu kapitału rozjaśniły się znacznie.

Z końcem XV-go wieku wspominają o wielkich posiadłościach ziemskich domu Rohanów; przynosiły one, wedle ścisłego obliczenia, dokonanego w r. 1480-ym, 10,000 liwrów rocznie, coby według wartości pieniędzy dzisiejszej równało się 880,000 fr. Około 50 lat później (1534) kanclerz du Prat pozostawił majątek, złożony z 800,000 talarów i 300,000 liwrów, co, w obliczeniu na stosunki tutejsze, wytworzyłoby kapitał 36 miljonów franków, który, wedle ówczesnej stopy procentowej ($8\frac{1}{3}\%$) przynosiłby 3 miljony franków dochodu. Bankier Fugger (1550) przekazał testamentem 6 miljonów talarów w złocie, na dzisiejsze pieniądze 240 miljonów franków, z dochodem rocznym 20 miljonów. Była to bezsprzecznie największa fortuna XVI-go wieku.

Wielkie majątki XVIII-go w. pochodziły również przeważnie z obrotów bankierskich, lub gromadziły się kosztem państwa. Intendenci finansów potrzebowali jeno szeroko rozstawić ręce, aby je nieustannie napełniało złoto; od czasów Bulliona, który 700,000 fr., wedle skali dzisiejszej 3½ miljona renty uzbierał, aż do Emeri'ego i Fouquet'a działo się to samo.

Bogactwo szło zawsze w parze z władzą. Mazarini pozostawił 60, na nasze pieniądze 240 miljonów, a więc tyle co Fugger, tylko, że znacznie więcej przynosiły mu procentu. Jeneralni dzierżawcy Ludwika XV-go gromadzili również wielkie fortuny, mniejsze jednak, niż za czasów Ludwika XIV-go.

Naszemu wiekowi danem jest zbierać bogactwa na drodze przemysłu, handlu, olbrzymich ku dobru społecznemu skierowanych przedsiębiorstw. Ale jak w wiekach średnich największe rozpadały się majątki, tak i dziś—twierdzi d'Avenel—nie opierają się na wiele trwalszych podstawach, chociaż kapitały nie tak łatwo ulegają roztrwonieniu. Kapitalistom coraz to trudniej korzystnie lokować pieniądze, stopa bowiem procentowa nieustannie zmniejsza się. Pod Filipem Pięknym wynosiła 10%, pod Franciszkiem I-ym 8, pod Ludwikiem XIV-ym 6, pod Napoleonem I-ym 5, dziś zaś już tylko 3½ do 4%.

Zkądinąd postępująca już naprzód kultura cały szereg przynosi korzyści, wynagradzających ów obniżanie się stopy procentowej.

(=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż na najbliższej sesji rady państwa roztrząsane będzie przedstawienie ministra dóbr państwowych, aby we wszystkich lasach, wziętych pod ochronę, ustanowiono straż rządową na tych samych zasadach, na jakich istnieje w lasach rządowych. Straż utrzymywaną byłaby kosztem skarbu.

= *Swiet* dowiaduje się, iż ministerjum skarbu kończy już prace przygotowawcze do zamierzonej reformy podatkowej.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: „Z uwagi na ograniczone rozmiary placu Grzybowskiego i znaczną liczbę włościan, przyjeżdżających na ów plac z produktami, polecam komisarzowi cyrkułu jerozolimskiego, ze względu na wygodę kupujących i w celu utrzymania należytego porządku, który może być zakłócony przez niepomierne gromadzenie się wozów, rozciągnąć baczny dozór osobiście i przez swoich pomocników nad porządkiem, zapobieganiem przekupnictwu; zarazem nad rozlokowaniem wozów, nie dozwalając pod żadnym pozorem na zacieśnianie całego placu. Jednocześnie, ponieważ w ostatnich czasach wykryto, że od włościan, przybywających na Grzybów, niektóre osoby, pod pretekstem jakoby ustanowionej należności za prawo handlu na placu, nieprawnie ściągały opłatę, przeto polecam komisarzowi cyrkułu, przy współudziale swoich pomocników, przedsięwziąć stosowne środki, w celu zapobieżenia podobnemu nadużyciu na przyszłość i rozciągnąć baczny dozór nad osobami, które z jakichkolwiek powodów ściągały lub ściągają na siebie w tym względzie podejrzenie. Dla zabezpieczenia zaś włościan i handlujących od wyzysku, polecam kapitanowi Wietoszkinowi, o ile można najczęściej osobiście i przez pomocników oznajmiać przybywającym kolonistom, że tak na Grzybowie, jak również na innych placach miejskich, za prawo handlu żadnych opłat nie ustanowiono i że w razie czyichkolwiek podobnego rodzaju żądań, powinni zawiadamiać o tem bezzwłocznie organy policji, wskazując przytem osoby, które żądają opłaty, mającej charakter wyzysku. Komisarzom innych cyrkułów polecam ściśle postępować według niniejszego rozporządzenia i o każdej osobie, na którą otrzymane zostanie zażalenie w tym przedmiocie, donosić mi; przyczem pp. pomocników moich, zarządzających oddziałami miasta, proszę o rozciągnięcie pod tym względem ciągłego i bacznego dozoru.”

= Stosownie do zatwierdzonego przez b. komisję spraw wewnętrznych ogólnego planu regulacyjnego m. Warszawy, zaprojektowano przedłużenie ulicy Miedzianej, od placu Witkowskiego do Pańskiej. Na projektowanem przedłużeniu mieści się posesja nr. 1183 należąca do p. Szulewicza, magistrat więc rozpoczął rokowania o jej nabycie. Obecnie p. S. zgadza się na ustąpienie tej posesji miastu za sumę rs. 7,000, z pewnemi jeszcze warunkami szczegółowo w deklaracji określonemi. Zarząd miejski znajdując żądanie p. S. umiarkowanem i mając na względzie potrzebę projektowanego przedłużenia ulicy Miedzianej, przedstawił sprawę tę do decyzji władzy wyższej.

= Począwszy od soboty do dnia jutrzejszego włącznie, inżenierja rzeczna dokonywa pomiarów koryta Wisły. Żegluga około linij, wytkniętych w pobliżu mostu kolejowego, została z tego powodu zabroniona.

= Rada miejska dobroczynności publicznej na ostatniem posiedzeniu, po przejrzeniu na r. b. projektu ogólnego etatu szpitala św. Jana Bożego, ustanowiła go na 200 chorych umysłowo z dochodem, obliczonym na rs. 36,858, i rozchodem, ustanowionym na rs. 46,217 rocznie.

= Posiedzenia sądowe w zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy odbywają się obecnie, jak donosi *Gaz. pol.*, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, tak w cywilnych jak i karnych sprawach. Prezes zjazdu przyjmuje interesantów codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 1-ej do 5-ej po południu.

= Na półrocznej sesji zgromadzenia siodlarzy, odbytej w mieszkaniu starszego, p. J. Rentla, zapisano 10-iu uczniów, na czeladników wyzwolono: Stanisława Gostkiewicza, Antoniego Wilkanowicza, Władysława Stryjewskiego, Józefa Kamińskiego i Szczepana Masiaka.

= Adjunktem i zarządzającym kancelarją cyrkułu łazienkowskiego mianowany został dotychczasowy pomocnik adjunkta w tymże cyrkule p. Stefan Smoleński; pełniący zaś poprzednio te obowiązki p. Baranowski otrzymał posadę pomocnika naczelnika powiatu kalwaryjskiego, w gub. suwalskiej.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: gubernator radomski rz. r. st. Majlewski do Radomia, członek izby sądowej warszawskiej rz. r. st. Fedorow do Moskwy, dyrektor kolei terespolskiej rz. r. st. inżenier Izmajłow do Brześcia Litewskiego i kurator szpitala św. Łazarza rz. r. st. Ustimowicz do Błonia; przyjechali zaś: naczelnik warszawskiego okręgu poczt i telegrafów rz. r. st. Szegryński z objazdu służbowego i prezes zjazdu sędziów pokoju rz. r. st. Pałtow z Pułtuska.

= Naczelnikiem wydziału dyskonta weksli w warszawskim kantorze Banku państwa (na miejsce hr. Gołowina) mianowano p. Władysława Lorentza, dotychczasowego buchaltera tegoż kantoru.

= Z hymenu.

W sobotę, w kościele po-karmelickim, odbył się ślub panny Jadwigi Karskiej, właścicielki Micigozda w kieleckiem, córki ś. p. Augusta i Lucyny z Łączyńskich, z panem Michałem Lasockim, właścicielem Milanówka pod Grodziskiem, synem ś. p. Leona i Bronisławy z Łuszczewskich.

Liczną rodzinę państwa młodych, przybyłą z różnych stron kraju: Lasockich, Karskich, Łączyńskich, Skrzyńskich, Celińskich, Jeske-Choińskich, Siemiątkowskich, Mycielskich, Starzeńskich, Mikorskich podejmowali po dokonaniu obrzędu ślubnego ciotka i wuj panny młodej, pani Walerja z Łączyńskich Skrzyńska z łęczyckiego i pan Zygmunt Łączyński z kutnowskiego, w hotelu Europejskim, po czem państwo młodzi udali się koleją wiedeńską do swojego majątku, żegnani na dworcu przez krewnych.

= Z teatru.

* Wczorajszego wieczora w teatrze Letnim odegrano komedję Grange'a i Thiboust'a „Różowe djabełki” po raz drugi, wobec zapełnionej widowni.

* Obecnie na repertuar teatru Letniego wejdzie pięcioaktowa komedja Emila Augier'a p. t. „Ubogie lwice”.

Z tego utworu w bieżącym tygodniu rozdane będą artystom role do nauki.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Różowe djabełki”, a w Nowym „Lirniczka z Sabaudji”.

* Repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro po raz czwarty „Różowe djabełki”.

* Teatr Nowy daje jutro po raz jedenasty operetkę Varney'a „Lirniczka z Sabaudji”, z udziałem panny Babińskiej.

* Sezon operowy w teatrze Wielkim zainaugurować ma „Violetta”, w której da się słyszeć pani Stromfeld-Klamrzyńska.

* Znany wiolonczelista, p. Adam Herman, obejmuje klasę tegoż instrumentu w szkole istniejącej przy Towarzystwie muzycznem.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: w Letnim 768, w Nowym 384; w teatrzykach: w Belle-vue 250, w Eldorado 204, w Wodewilu 135; na koncercie symfonicznym w Dolinie Szwajcarskiej 535; wczorajszego wieczora: w teatrach: na wyspie w Łazienkach 426, w Letnim 673, w Nowym 484; w teatrzykach ogródkowych: w Belle-vue 435, w Eldorado 223, w Wodewilu 232; na koncercie w Dolinie szwajcarskiej 1460.

= Z teatrzyków.

W dniach onegdajszym i wczorajszym „Halka” znowu zapełniła po brzegi teatrzyk Wodewil.

Dyrekcja teatru lubelskiego wystawiła ją tym razem w zmienionej obsadzie: z panną Leichnitzówną, która mimo uroczystego zapewnienia, iż nie zamierza pojawić się na deskach Wodewilu, odśpiewała partję tytułową, i z p. Feliksiewiczem w roli Jontka.

Na bieżący tydzień trupa lubelska zapowiada pięcioaktową krotochwilę p. St. Staszewskiego „Kanarki”.

Rzecz ta otrzyma nowe dekoracje i kostjumy.

W Belle-vue, w sobotę, usłyszymy po raz pierwszy operę komiczną pani Mikorskiej „Markiz Créqui”, z której rozpoczęto już próby.

Melodyjna operetka Varney'a nieprędko zapewne opuści repertuar teatrzyku przy Chmielnej.

Eldorado wystąpiło z nowością, pióra p. J. Stefańskiego, melodramatem „Świętoszek i szatan.”

Nieudatna w wyborze sztuk dyrekcja naraziła się po raz wtóry na fiasko, przywodzące na pamięć „klapę” rozgłośnych „Filskiego i Pilskiego”.

Teatrzyk na „Czystem” wystąpił wczoraj z „Rinaldo-Rinaldinim”.

Liczne bardzo grono widzów oklaskiwało „Słynnego bandytę”.

= Olbrzymi chór.

Niedawno zamieściliśmy wzmiankę o zamierzonem przybyciu do Warszawy z Bayreuth olbrzymiego chóru, złożonego z 346 osób.

Chochlik drukarski urwał w tej wzmiance ostatnią cyfrę, nie dziw przeto, że dziwnem mogło się zdawać nazwanie chóru olbrzymim przy 34 osobach.

Impresarjo p. Neuhansen bawił w tych dniach w Warszawie, zapewniając, że chór przyjedzie zaraz po zamknięciu wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu.

Wypada nadmienić, że członkowie chóru są to ludzie zamożni i odbywają podróż z amatorstwa, nie licząc na zyski.

= Popis pływacki.

Wisła, ogrzana tropikalnemi upałami, trwającemi już od tygodnia, była wczoraj polem popisu uczniów szkoły pływania p. Telesfora Graffa.

Osiemnastu pływaków, którzy ukończyli w r. b. kurs nauki pływania, ze swym nauczycielem na czele, przedostali się na statku p. Górnickiego aż pod Wilanów, w okolicę wsi Zerzeń, i ztąd przestrzeń dziesięciowiorstową przebyli w przeciągu pięciu kwadransów, wśród otoczenia łodzi, przeznaczonych ku odpoczynkowi i w razie potrzeby ku pomocy.

Dzielnym pływakom przygrywała orkiestra, urozmaicając w ten sposób jednostajność wodnej podróży.

Z liczby osiemnastu pływaków, trzynastu dopłynęło bez odpoczywania.

Wśród grona osób starszych, dosięgających czterdziestki, znalazło się kilku młodych chłopców, liczących zaledwie lat 12—15 tu, dorównywających jednak wytrzymałością i siłą dojrzałym rywalom.

Cała wyprawa przeszła szczęśliwie, znajdując w budynku szkolnym bardzo sympatyczne i uprzejme przyjęcie ze strony pań, oczekujących na powrót dzielnych pływaków.

Widząc tę gromadkę, pełną życia i energji, okraszonej wesołością i zdrowym humorem, żałować należy, że tak mały stosunkowo procent osób korzysta z dobroczynnego wpływu sportu pływackiego.

Jest to kwestja, zasługująca na poważniejsze traktowanie, zwłaszcza wobec wypadków z ostatnich czasów.

= Brak wody.

Z powodu prowadzonych przy ulicy Bednarskiej robót kanalizacyjnych i wodociągowych, mieszkańcy zostali czasowo narażeni na brak wody wskutek zamknięcia wodociągów.

Do czasu ukończenia robót prowadzonych we dnie i w nocy, przy zbiegu ulic Bednarskiej i Furmańskiej ustawiono wodociąg prowizoryczny.

= Upały.

Przez ostatnie dwa dni doznawaliśmy wrażeń zwrotnikowego gorąca.

Nietylko przebywający w mieście, lecz i ci, którzy na niedzielę wyjechali do znajomych letników, doświadczali skutków piekielnego upału.

Silna operacja promieni słonecznych spowodowała kilka wypadków porażeń, tak wśród dzieci, jak i pośród dorosłych osób.

Zamieszkała pod n-rem 16-ym przy ulicy Świętojerskiej, Barbara Wassersztum, idąc przez miasto bez nakrycia głowy, upadła, tracąc przytomność.

Okazało się, że W. uległa porażeniu.

W parku praskim doznał tego samego Jan Olszyński, 70-letni starzec, b. woźny sądowy.

Życiu Olszyńskiego grozi poważne niebezpieczeństwo.

W Sielcach, za rogatkami belwederskiemi, nastąpiło porażenie u dwojga dzieci, bawiących się w nieocienionym ogródku, a mianowicie: 9-letniej Pauliny Szternównej i 8-letniego Hersza Braumana.

Podczas przejazdu łódką z Solca na Saską Kępę doznał porażenia 12-letni Czesław Malczewski.

Nieprzytomnego chłopca odwieziono natychmiast do domu rodziców.

Wiele osób, zwłaszcza kobiet, mdlało wczoraj w kościołach i na spacerach.

Pod wpływem upału i suchości powietrza zdarzyły się również u osób krwistej kompleksji ataki apoplektyczne.

= Deszcz.

W dniu wczorajszym, nad wieczorem, w okolicy Marek spadł rzęsisty deszcz.

Nad Warszawą nie było go prawie wcale, gdyż chmury przeszły bokiem za Wisłę.

= Truciciele.

Donosiliśmy przed tygodniem o zatruciu wielu osób w okolicy Grójca i Tarczyna mięsem z krów, padłych na karbunkuł.

Wypadek ten wywołał energiczne śledztwo, z którego okazało się, że obecny właściciel Henrykowa, handlarz kamieni, do współki z wędrownym rzeźnikiem puścili w obieg zakażone mięso.

Obu trucicieli pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

= Nieproszeni goście.

Wczoraj po południu ku niemałemu zdziwieniu do mieszkania pp. S., zamieszkałych w jednym z domów przy ul. Chłodnej, przez otwarte okno frontowe wpadł rój pszczół, widocznie wyrojonych z jakiejś pasieki zamiejskiej.

Gdy zwyczajne środki pozbycia się nieproszonych i rozzłoszczonych gości okazały się bezskutecznemi, po pewnym przeciągu czasu znalazł się pszczolarz, który przy pomocy mieszka i dymu, zgromadziwszy pszczoły przy królowej w jedno miejsce, zabrał je następnie do pudła.

= Znaczna kradzież.

W fabryce wyrobów żelaznych Gostyńskiego przy ulicy Ciepłej pod nrem 12-ym w nocy z soboty na niedzielę spełniono znaczną kradzież.

Złodzieje, zakradłszy się do kantoru fabryki, rozbili kasę i skradli listami zastawnemi Towarzystwa kredytowego ziemskiego 4,000 rs.

Numery skradzionych listów 5-ej serji z kuponami są następujące: 303,968, 303,964, 307,304 i 308,472.

= Z roweru.

Wczorajszego wieczora panna St. G., ćwicząc się w jeździe welocypedowej w posesji pod nrem 12-ym przy ulicy Bagatela, spadła z roweru.

Podniesiono ją zemdloną, ze złamaną nogą.

Pannę G., po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania.

= Skok z dachu.

W dniu wczorajszym w omnibusie kąpielowym przy brzegu prazkim jakiś młody człowiek, podobno artysta-malarz, dla popisania się skoczył do wody z dachu łazienki.

Skok był wykonany niefortunnie, gdyż pływak, uderzywszy piersiami o podłogę omnibusu, pokaleczył się i omdlał z bólu.

Nieprzytomnemu pośpieszył z pomocą felczer miejscowy.

= Miła córeczka.

Pod nrem 23-im przy ulicy Radzymińskiej Stefanja Rybka, córka właściciela garkuchni, wszczęła z ojcem swym, Józefem, gorszącą kłótnię.

Kilka osób wmieszało się w tę sprawę, lecz miła córeczka zwymyślała gości, a następnie, porwawszy kufel, rzuciła nim w głowę rodzica.

Cios był silny, albowiem zraniony Rybka upadł, tracąc przytomność.

Zemdlonego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, a córeczkę aresztowano.

= Z niedozoru.

Kilkoletni chłopczyk, Mikołaj Czyżewski, bawił się bez żadnego dozoru w oknie trzeciego piętra pod nrem 7-ym przy ulicy Chmielnej.

Malec, przechyliwszy się, stracił równowagę i spadł w przepaść.

Podniesiono go z nader ciężkiemi obrażeniami i odwieziono do szpitala dziecinnego.

Życiu dziecka grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Utonięcie.

Wczoraj po południu Michał Gaszewski, praktykant drukarski, liczący 16 lat wieku, zamieszkały pod nrem 55-ym przy ulicy Dobrej, poszedł kąpać się do łachy wiślanej.

Pomimo przestróg towarzyszów, Gaszewski popłynął dalej.

Natrafiwszy na wir, zaczął tonąć.

Pomimo natychmiast przedsięwziętej pomocy, Gaszewski utonął i nawet zwłok jego nie wydobyto.

Również wczoraj, w porze popołudniowej, utonął 13-letni Wiktor Łukomski, syn robotnika kolejowego z Nowej Pragi.

= W nurtach wody.

W dniu wczorajszym przybyli z Warszawy na spacer do Łomianek do pp. Pawlickich dwaj bracia, Bronisław i Zygmunt Wierzbiccy, pierwszy lat 21, drugi 23 mający.

Po spacerze, kąpiąc się w miejscowem jeziorze, utonęli.

Zwłoki nieszczęśliwych ofiar w kilka godzin dopiero odnaleziono.

= Zamachy samobójcze.

Nocy dzisiejszej pod nrem 16-ym przy ulicy Śliskiej Apolonja K., licząca 18 lat wieku, truła się esencją octową.

Energiczna pomoc lekarska zapobiegła niebezpieczeństwu.

Desperatka, badana o powód zamachu, odmówiła wszelkich zeznań.

Z prawego brzegu Wisły wskoczyła do wody Antonina Szemetycka, licząca 54 lat wieku.

Tonącą, pomimo że stawiała zacięty opór, wyratowano.

Okazało się, że Szemetycka jest oddawna obłąkana.

= Pożary.

Wczorajszego wieczora na poddaszu oficyny pod nrem 6-ym przy ulicy Smoczej wynikł pożar.

Część belek i dachu spłonęła, ogień zaś ugasił oddział straży z Nalewek.

Kominiarz, Wawrzyniec Duński, zraniony przy ratunku w głowę, został odwieziony do szpitala.

Pod nrem 3-im przy ulicy Bonifraterskiej w sklepiku wiktuałów od rozlanej nafty wszczął się ogień.

Stróż domu przy pomocy lokatorów pożar niebawem stłumił.

+ Rządy gubernjalne w gubernjach Królestwa otrzymały okólnik z ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie rzeźni i środków, które należy przedsiębrać w celu niedopuszczenia na targi bydła z miejsc, dotkniętych zarazą bydlęcą. Główniejsze punkty okólnika orzekają, iż wszelkie starania o należytem urządzeniu rzeźni należą wyłącznie do zarządów miejskich; dalej iż dotychczasowe urządzenie rzeźni pozostawia wiele do życzenia, nie pozwalając rozwinąć właściwego dozoru weterynaryjnego, oraz, iż przywóz bydła w teraźniejszych warunkach nie zabezpiecza stad miejscowych od zarazy; dalej okólnik czyni uwagę, iż rozszerzenie zarazy na bydło może również spowodować nieszczęście dla ludności; okólnik zwraca nadto uwagę, iż zarządy miejskie mogą staranniej urządzać rzeźnie i targowiska, gdyż dochody z tego źródła wszędzie są znaczne i obracane bywają na inne cele; wreszcie zaleca: przystąpienie conajprędzej do budowy lub urządzenia rzeźni odpowiednich wymaganiom sanitarnym wraz z targowiskami furażu i bydła, biorąc za przykład urządzenia tego rodzaju: w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Kijowie, Libawie, Chersoniu, Nikołajowie i Żytomierzu; rzeźnie odosobnić, urządzać je jaknajbliżej miejsc wyładunku bydła z kolei lub statków, a wreszcie starannie niszczyć wszelkie odpadki przy rzeźniach.

+ Echa gostynińskie.

Zorganizowana w naszem mieście na 4 miesiące komisja sanitarna, złożona: z lekarza powiatu, aptekarza, burmistrza i obywateli miejskich, energicznie przystępuje do dzieła.

Koszta wynajęcia lokalu, tudzież kompletnego urządzenia szpitala cholerycznego, wraz z obsługą lekarską i felczerską wyniosą do 2,000 rs.

Szpital mieścić będzie 20 łóżek.

Brak nam uzdolnionego felczera, akuszerki, krawca, piekarza i restauratora.

Dziwnem się może wydać, że w mieście powiatowem braki podobne odczuwać się dają, faktem jest jednak, że z liczby kilku felczerów ani jeden nie zasługuje na miano nawet znośnego „golibrody", a zamieszkałe tutaj dwie akuszerki wątpliwą nader są pomocą dla kobiet rodzących.

+ Echa łódzkie.

W uzupełnieniu wzmianki o zarządzeniu środków zaradczych na wypadek epidemji w Zgierzu, korespondent łódzki donosi nam, iż dzięki energicznym zabiegom wybranego komitetu sanitarnego specjalny szpitalik choleryczny jest już na ukończeniu.

Początkowo mieścić będzie dwadzieścia łóżek, która to liczba w razie wybuchnięcia epidemji powiększoną zostanie w czwórnasób.

Prócz tego komitet wynajął lokal w mieście na pomieszczenie stu łóżek.

Niezbędne na ten cel fundusze zebrano drogą składek jednorazowych, w stosunku do liczby zatrudnionych robotników, wyłącznie od fabrykantów i właścicieli zakładów rzemieślniczych.

Rozmiary składki oznaczono na 50 kop. od osoby, zastrzegając, aby sumy te nie były pokrywane z zarobków robotniczych.

Składki wpływają bardzo regularnie i dotychczas interwencja władzy nie okazała się potrzebną.

W tych dniach bawiła w Koluszkach specjalna komisja w kwestji budowy nowego dworca centralnego.

Inżenier petersburski, p. Iwaniew, zamierza otworzyć w Łodzi szkołę rysunku technicznego.

Dwa nowe wypadki napadów zdarzyły się w tych dniach w Łodzi.

Na powracającego do domu węglarza, Antoniego Smigalskiego, 60-letniego starca, na rogu Zgierskiej i Aleksandrowskiej napadło wieczorem 7-iu drabów, i zadawszy mu kilka ran głębokich w ręce i ramiona, skradło mu całą gotowiznę.

Drugi wypadek rozegrał się w środę, o godzinie 6-ej wieczorem, przy ulicy Konstantynowskiej.

Z roboty powracał do domu mularz Ludwik Łukomski.

Na rogu ulicy Nowo-Pańskiej napadł na niego dawny kolega, M. K., i zadał kilkanaście silnych ciosów w bok, w głowę i kamieniem w skroń.

Zbroczony krwią, Łukomski padł omdlały na ziemię.

Okazało się, iż ma on połowę żeber złamanych i silnie uszkodzoną czaszkę.

Zawezwany ksiądz udzielił mu na miejscu św. sakramentów, po czem konającego odniesiono do szpitala.

Napastnika aresztowano.

Podobno napaść ta była aktem zemsty za niewypłacenie należności za niedawno wspólnie wykonaną robotę.

+ Nowa fabryka.

Nasi ziemianie coraz częściej zaczynają brać się do przedsiębiorstw przemysłowych.

Obecnie znów radzca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Lublinie, właściciel dóbr Radostow, w pow. hrubieszowskim, p. Gustaw Wiercieński, zakłada fabrykę przetworów z drzewa, tj. wełny sosnowej, papy drzewnej itd.

Fabryka będzie założona na Piaskach pod Lublinem.

Z TEATRU.

Dwadzieścia kilka lat temu grano w Krakowie krotochwilę pod tytułem „Różowe Djabełki", jeszcze za dyrekcji hr. Skorupki. Sztuka wówczas jeszcze świeża nie dociągnęła podobno nawet zwykłej ilości przedstawień sztuk upadłych.

Z dwóch autorów „Różowych Djabełków" tylko Thiboust zostawił jakieś wspomnienie po sobie, bo parę rzeczy pisał na współkę z Labiche'm, gdy La Grange nawet i takiem współpracownictwem poszczycić się nie mógł. Nie przeszkadza to wcale, żeby tak jeden jak i drugi z tych autorów, razem i oddzielnie, lub w innej współce z równymi sobie fabrykantami, nie sklecili jakiejś setki sztuk, które wraz z ich nazwiskami utonęły oddawna w zapomnienia fali.

Ton wszystkim tym farsiarzom nadawał przeważnie Labiche, który posiadał nad nimi jedną maleńką wyższość... talent prawdziwy, humor, dowcip i temperament sceniczny wrodzony. Do dziś dnia najzawziętszy hipokondryk śmiać się musi na „Kapeluszu Słomkowym", a w każdej najbardziej karykaturalnej sztuce Labiche'a spotkać można jakąś figurę nową z paryzkiego bruku, sytuację oryginalną, a wreszcie choć parę dowcipów, które lwi pazur humorysty czy satyryka zaznaczą. Niema nic podobnego w naśladowcach Labiche'a, którzy tak wobec niego wyglądają, jak niedźwiedź, pragnący niezdarną łapą imitować taniec powiewnej baleryny.

Jeżeli Labiche w tylu komedjach już się przestarzał, a tylko niektóre wyjątkowe zająć nas dziś mogą, jeżeli nawet w jego ojczyznie zaledwie kilka utworów autora „Podróży pana Perrichon" i „Samolubów" jeszcze się zjawia na afiszu, to cóż można powiedzieć o współczesnych mu jego naśladowcach! Fabrykowali oni sztuki, zastosowane do potrzeb drugorzędnych teatrów, w rodzaju Palais Royal, Dejazet, Cluny, Athénée, Ambigue Comique i t. p., które takich nowości pochłaniały rocznie całe tuziny. Dawny poczciwy wodewil usunęła z tych teatrów farsa, w wielu z nich z kolei wyrugowana przez operetkę. Teraz się i operetka przejadła paryżanom, więc znowu powracają do farsy, ale już podszywającej się pod miano komedji, pieprznej i tłustej w treści, ale w formach, przynajmniej pod względem obrobienia scenicznego, nieco ulepszonej kunsztownie.

Bisson niektóre swoje krotochwile buduje już bardzo zręcznie, a akcję prowadzi konsekwentnie i logicznie. Oprócz sytuacyj bywają u niego często i charaktery, w czem przewyższa go jeszcze Vallebregue, a nad obydwoma góruje Meilhac.

Starzyzna, z którą dziś mamy do czynienia, nazwą „Różowych Djabełków" ochrzczona, nosi zatem podwójną cechę ćwierćwiekowej stęchlizny, treści i formy, a nic absolutnie nie przemawia na obronę ekshumacji doszczętnie w pył rozsypanego nieboszczyka.

Nie ostało się z tej krotochwili nic pod wpływem czasu, nic, oprócz wrażenia nudy, niesmaku, a wreszcie i podziwu dla niewybrednego gustu publiczności z owych czasów, która na rzecz taką patrzeć mogła z jakiemś zajęciem, a nawet wysłuchać jej do końca. Brednia, bez sensu i ładu, nieokraszona ani jedną sytuacją komiczną, ani jednym choćby trywjalnym już nawet konceptem, klejonka scen, których porządku i konsekwencji wytłumaczyć sobie nie sposób.

Państwo Belzingue mają córkę na wydaniu. Oświadcza się o nią jakiś p. Antoni Boucart, młody człowiek, zamożny i niby z lepszego towarzystwa. Na wejście prawi on parę impertynencyj rodzicom panny, w której się kocha. Słuchacz powiada sobie, że to jest widocznie jakiś jegomość bardzo źle wychowany, pewny wyższości swojego stanowiska, z arogancją traktujący ludzi, których w przekonaniu swojem nie uważa za sobie równych. Słuchacz się myli. Za chwilkę ten sam pan zwija się jak mucha w ukropie, aby tylko zmylić podejrzenia przyszłej teściowej i pozacierać ślady romansowych stosunków z czerwonemi djabełkami, które obarczają jego kawalerskie sumienie.

Zaczyna się wzorem „Słomkowego kapelusza" gonitwa z miejsca na miejsce Boucart'a i jego przyszłej świekry, a miesza się w to, jak Piłat w credo i przyszły teść, mający podejrzany stosunek z aktorką, Florą Moulin, jedną z kochanek Antoniego, i fechmistrz Pavillon, mąż namiętnej peruwjanki, również przez tegoż Antoniego oszukiwany. Wszystko to plącze się po scenie, schodzi i rozchodzi, bez żadnych przyczyn logicznych, bez powodów, któreby jakikolwiek związek ze zdrowym sensem miały.

Przez cztery akty trwa ta krętanina (pierwszy jest niby ekspozycją), a w każdym z nich ktoś musi się tłumaczyć publiczności, poco tu przyszedł, co tu robi i dla czego nie poszedł gdzieindziej, a wołał nas nudzić swojem opowiadaniem, to w sali fechtunku Pavillona, to w buduarze aktorki, to znów w restauracji w Bougival, aż wreszcie na zakończenie w mieszkaniu państwa Belzingue.

I patrzy człowiek na to wszystko, szeroko otwierając oczy, z początku w nadziei, że przecież coś zobaczy, co choć jakiś uśmiech, jakieś wrażenie wesołości na nim wywoła, a potem już tylko ze zdziwieniem nad prymitywną naiwnością autorów, a więcej jeszcze nad baranią cierpliwością tej jakiejś mytycznej publiczności paryzkiej, która podobnych rzeczy wysłuchać mogła do końca.

Zrobiłem i ja to, co owa publiczność, bom także „Różowych Djabełków" do końca wysłuchał. Był to niestety mój obowiązek, spełniłem go, ale i obowiązek ma swoje granice, więc też już więcej o sztuce tej pisać nie będę.

Tłumaczę sobie łatwo, że wobec konieczności udzielenia urlopu tak znacznej ilości *chorych, zapracowanych i dotkniętych najrozmaitszemi przypadłościami* artystów naszej sceny, pewno nie można było wystawić żadnej innej sztuki z tymi sumiennymi gorliwymi pracownikami, których prawdziwe przywiązanie do sztuki i instytucji na miejscu zatrzymało.

„Różowe Djabełki" zawiodły pokładane w nich nadzieje, ale to się przydarzyć łatwo może i najwytrawniejszym znawcom sceny, że się pomylą, że pochlebnie ocenią w czytaniu to, co próby przedstawienia nie wytrzyma. Zawód jest zawsze przykry, ale, jak w danym wypadku, da się ła

two naprawić szkoda szybkiem wystawieniem nowej sztuki, która niepowodzenie „Różowych Djabełków” pokryje i zatrze. Nie ma się czem zniechęcać, ani martwić, tem więcej, że i publiczność, śmiejąc się czy wzruszając na przyszłej wartościowej premjerze, gdy oklaskiwać będzie godną prawdziwej sztuki grę artystów, zapomni łatwo o źle na „Różowych Djabełkach” spędzonym wieczorze! Bo ona bardzo lubi teatr ta publiczność warszawska, gdy mimo upałów i wyludnienia tak tłumnie go zapełniała przez ubiegłe cztery tygodnie.

Jedna jaskółka nie stanowi wiosny, ani jedna upadła sztuka wartości repertuaru. Mam nadzieję, że będzie on dobry i ożywiony, choć się w nim „Różowe Djabełki” od biedy widocznie znalazły.

Kazimierz Zalewski.

Na daleką metę.

Regaty na dalszy dystans stanowią zawsze z punktu widzenia sportowego jeden z najważniejszych momentów w kampanji wioślarskiej, nie dziw więc, że i wczorajsze wyścigi, o których należy powiedzieć, iż udały się najzupełniej, ściągnęły, pomimo upału, licznych wioślarzy na przystań, i publiczność na most i bulwar.

O godz. 9-ej rano, zgodnie z zapowiedzią, przystąpiono do ważenia osad i do losowania, i po załatwieniu tych formalności rozpoczęto puszczanie łodzi.

Pierwsza miała wyruszyć łódź ośmiowiosłowa „Narew” pod sterem p. Antoniego Strómiłły, którego osada jednak w danej chwili nie była w komplecie. Skutkiem tego wyjechał o godz. 9-ej m. 13, sek. 40, p. Kazimierz Czarnecki (waga osady 1515 f.), na ośmiowiosłówce „Bug”.

Następnie wypłynęła o godz. 9-ej min. 31 sek. 23 sześciowiosłówka „Wisła”, prowadzona przez p. Jana Bartnickiego, (waga osady 1090 f.), poczem opuścił przystań o godz. 9, min. 47, sek. 46 ośmiowiosłowy „Krakus”, kierowany przez p. Józefa Sulimierskiego (waga osady 1401 f.), a wspomniana wyżej „Narew” wypuszczoną została o godz. 9-ej min. 59 sek. 40 (waga osady 1619 f.).

Sześciowiosłówka „Wilja”, z doskonałym sternikiem dystansowym, p. Antonim Zwolińskim, ruszyła od startu o godz. 10-ej, min. 8, sek. 44 (waga osady 1214 f.), a ośmiowiosłówka „Wanda” z p. Wiktorem Koczalskim „u sznurków” o godz. 10-ej min. 17 sek. 13, (osada waży 1464 f.).

Łodzie były wypuszczane w takich odstępach czasu, ażeby sternicy, skutkiem oddalenia, nie mogli widzieć obranej przez poprzednika drogi.

Po wypuszczeniu ostatniej łodzi wiceprezes p. K. Matecki wraz z superarbitrem, sędziami i komisją regatową siedli na statek, celem obserwowania biegów.

O godzinie 2-ej po południu powrócił statek, który towarzyszył ścigającym się aż do Kępy Oborskiej i przywiózł wiadomości, że wszystkie osady jechały doskonale w górę rzeki, wiosłując nader równo, przy obracaniu wiosłami od 21 do 28 razy na minutę.

Niebawem, bo o godz. 2-ej m. 51, sek. $16\frac{1}{2}$ pojawiła się u celownika ośmiowiosłówka „Bug” (sternik p. Kaz. Czarnecki), robiąc w końcu, tak samo jak na początku, 28 poruszeń, przejechawszy tor w godz. 4 min. 37 sek. $36\frac{1}{2}$ i wyprzedziwszy przeciwnika p. Ant. Strómiłłę (łódź „Narew” powróciła o godz. 3, m. 38, sek. 35) o 1 minutę $8\frac{1}{2}$ sekund, co rzeczywiście jest bardzo mało.

Następuje chwila odpoczynku.

O godz. 4-ej minut 24 sekund 37 przybywa do przystani przy 29-tu poruszeniach p. Bartnicki (łódź sześciowłosłowa „Wisła”), a w minutę i 9 sekund za nim p. A. Zwoliński na łodzi „Wilji”; która to sześciowiosłówka przebyła tor w godzin 5 min. 17 sek. $1\frac{1}{2}$. Wygrał więc p. Zwoliński, wyprzedzając przeciwnika o 36 minut $12\frac{1}{2}$ sekund.

Bieg p. Zwolińskiego wzbudził ogólny podziw i przyniósł dzielnemu sternikowi liczne brawa.

O godzinie 4 ej minut 31 sekund $35\frac{1}{2}$ zjawia się przed sędziami „Krakus”, pod wodzą p. J. Sulimierskiego, robiąc w końcu 30 poruszeń wiosłami.

Nareszcie o godz. 4-ej minut 51 sek. $38\frac{1}{2}$ nadciąga „Wanda”, pod sterem p. Koczalskiego, przy 26-iu poruszeniach na minutę; po porównaniu czasu zużytego, przyznano nagrodę „Wandzie”, która przebyła tor w godz. 5 min. 34 s. $25\frac{1}{2}$, wyprzedzając „Krakusa“ o 9 minut $23\frac{1}{2}$ sek.

Rezultat biegów jest stanowczo świetny; 40 wiorst (nie licząc zakrętów) przebyła nowa ośmiowiosłówka w 4 godz. 37 min. i $36\frac{1}{2}$ sek., sześciowiosłówka jechała 5 godz. 17 min. $1\frac{1}{2}$ sek., stara ośmiowiosłówka 5 godz. 34 min. $25\frac{1}{2}$ sekund.

Za ten forsowny bieg osady otrzymały żetony bronzowe.

W. O.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Zielnej pod № 19-ym, odbędzie się posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— D. 29-go sierpnia rada miejska warszawska dobroczynności publicznej rozda tytułem wsparcia z zapisu Markusa Lewy sumę 122 rs. 15 kop., przeznaczoną dla ubogich mieszkańców m. Warszawy, bez różnicy wyznania.

— D. 29-go sierpnia, w zarządzie okręgowym komunikacyjnym w Warszawie, odbędzie się przetarg na trzechletnią dzierżawę opłat mostowych, przewozowych i spławnych przy moście na rzece Narwi pod wsią Zegrze od rs. 22,950 rocznie.

— D. 29-go sierpnia, w kancelarji wójta gminy Jedlnia, powiatu kozienickiego, odbędzie się licytacja na wykopanie rowów w leśnictwie kozienickiem od rs. 1,200; wadjum wynosi 400 rs.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 19-ym b. m.: „Rektorem tutejszego seminarjum duchownego mianowany został ks. Kajetan Sakowski, dotychczasowy profesor tego seminarjum. — Ks. Jan Sapieha, porucznik kawalerji, otrzymał godność szambelana. — W Zebrzydowicach, pod Kalwarją, umarł w 118-ym roku życia włościanin Łojek. Do końca sędziwego żywota zachowywał on zupełną przytomność umysłu.— Załoga Krakowa w tegorocznych wielkich manewrach w Galicji, w obecności cesarza Franciszka Józefa odbyć się mających, wcale nie weźmie udziału. Jest to rozporządzenie stanowcze, urzędownie ogłoszone. —Dwutygodnik *Świat*, założony i redagowany od lat kilku przez Zygmunta Sarneckiego, przeszedł w tych dniach w inne ręce. P. Sarnecki usunął się zupełnie z redakcji tego obrazkowego czasopisma i podobno wstąpić ma do jednego z dzienników miejscowych w charakterze współredaktora. — Józef Bliziński kończy nową komedję, przeznaczoną na sezon zimowy teatru krakowskiego.— Zjazd w Wieliczce urządzony zostanie w d. 4-ym września r. b. Dochód z biletów wstępu przeznaczony na cele dobroczynne.— Pożary coraz częściej pozbawiają mienia mieszkańców Galicji. Dziś spaliła się w Trzebini fabryka kafli i wyrobów z gliny p. Uziębło. Szkoda wynosi powyżej 30,000 złr.”

× **Niezwyczajna wymówka.** Z oryginalnym wystąpił motywem kradzieży pewien robotnik z Brunszwiku, sądzony za przywłaszczenie sobie wiktuałów z mieszkania cieśli jakiegoś. Zapytany przed kratkami o powód kradzieży, odparł bez wahania, iż była nim miłość. U cieśli służyła narzeczona oskarżonego i nie miała zamiaru opuszczać służby, czego on właśnie pragnął, gdy więc nie było innej rady, dopuścił się kradzieży z zamiarem rzucenia poszlaki na dziewczynę i spowodowania tym sposobem przymusowego wypędzenia jej ze służby. Oryginalny narzeczony, mimo niecodziennej wymówki, dostał się na pół roku do kozy.

× **Pociąg błyskawiczny.** Pomiędzy Antwerpją a Bruksellą, na przestrzeni około 40 kilometrów, zamierzono zbudować kolej elektryczną. Każdy pociąg składać się ma z jednego wagonu na 60 osób, z końcowych zaś stacyj odchodzić będą co 20 minut. Szybkość pociągów tych oznaczono na 110 kilometrów na godzinę, w razie jednak potrzeby dałaby się zdwoić, przestrzeń zatem dzielącą dwa wymienione miasta przebyć byłoby można w *10 minut.* Biorąc za podstawę szybkość powyższą, droga z Paryża do Brukselli trwałaby zaledwie 100 minut.

× **Niebezpieczne zbiegi.** W Evreux z przejezdnej menażerji, występującej tamże w czasie jarmarku, ulotniło się z pod klucza 10 wężów pytonów, które się po całem rozpełzły mieście. Sześciu zbiegów schwytano niebawem, czterech jednak, mimo ścisłych poszukiwań, nie odnaleziono. Ukryte gdzieś w zaułkach baraków jarmarcznych przerażenie budzą mieszkańców.

× **Znowu lepiej.** O zdrowiu Maupassanta znowu lepsze nadchodzą wieści z Paryża, zadają one kłam rozpuszczanym niedawno pogłoskom o beznadziejnym stanie pisarza, których źródło leżeć miało w zemście pewnego reportera za odmówienie mu interviewu w zakładzie leczniczym, kurującym Maupassanta. Owóż ten ostatni zdrów ma być na ciele zupełnie, choroby żołądka nie pozostało i śladu, apetytem cieszy się dziś najlepszym, pobudzanym ciągłemi ćwiczeniami. Nużą go wprawdzie jeszcze zajęcia umysłowe, zdaniem jednak lekarzy, wkrótce będzie mógł opuścić zakład, aby w ciszy i samotności zupełną odzyskać równowagę umysłu. Zgodnie z życzeniem rodziny, wyrzekł się pracy twórczej raz na zawsze, obecnie zaś zajmuje się uregulowaniem spraw majątkowych, któremi w przyszłości przestanie się zajmować. Spadkobierczynią swoją mianował czteroletnią sierotę po bracie.

× **Ameryka przed Kolumbem.** Ciekawe szczegóły, dotyczące stosunku Europy z Ameryką, z epoki, poprzedzającej odkrycie jej przez Kolumba, zawierają badania Napoleona Neya, prezydenta paryzkiego „Stowarzyszenia dla geografji handlowej”, pomieszczone świeżo w dzienniku *Matin.* Że żeglarze europejscy na długo przed Kolumbem znali Amerykę, dowodzą tego „sagi” islandzkie, a nadto archeologiczne zabytki Norwegji, Danji, Islandji, Grenlandji i samej Ameryki. Już przed 1000-ym rokiem ery naszej zwiedzali normanowie t. zw. „Vindland”, pobrzeże Massachusset, aż do przylądka Cod, a nawet Florydę. Również stwierdzonym jest faktem, iż normanowie na całem pobrzeżu zachodniem Grenlandji kolonje zakładali i faktorje; wszystkie one razem tworzyły osobne biskupstwo, lista zaś biskupów, stolicę ową zajmujących, przechowała się do r. 1537 go. Niektóre ze statków normańskich dotarły aż do Brazylji, zdaje się jednak, iż trudne warunki klimatyczne przeszkodziły osiedlaniu się tamże śmiałych żeglarzy. Wiadomo także, iż pewien kapitan marynarki handlowej z Dieppe wylądował na brzegach Ameryki południowej i odnalazł tu ruiny miasta, prawdopodobnie przez skandynawów zbudowanego. Dokumenty, odnoszące się do wyprawy tej, przechowywane w archiwum w Dieppe, spłonęły w r. 1694-ym. Wzamian za to „Smithsonien Institute” w Waszyngtonie posiada bogaty zbiór dokumentów, stojących w związku z przedkolumbowemi stosunkami Europy z Ameryką. Ney zwiedzał pod Bostonem grobowiec murowany, odkryty w końcu zeszłego wieku, a w którym spoczywał szkielet obok żelaznej rękojeści miecza. Kościotrup należał do człowieka rasy białej; rękojeść miecza pochodziła z Europy z przed XV-go wieku. Ney oglądał również runiczne napisy i rysunki na Digston Writing Roch, odnoszące się do przygód, jakich doznawali skandynawowie w „Vinlandzie”. Jeden z napisów tych brzmi: „Stu trzydziestu jeden mężów z północy wraz z Thornfinnem krainę tę podbili”. Ciekawym jeszcze jest napis: „Arsow-Head”, odkryty na pobrzeżu Potomaku. Wyryto go na głazie grobowca, obejmującego zwłoki żony jednego z naczelników normańskich, zabitej strzałą. Napis, także runiczny, opiewa: „Tu spoczywa Syasi, blondynka z Islandji zachodniej, wdowa po Koldrze, siostra Thoryra po ojcu, żyła lat 25. Bodaj Bóg był dla niej miłosiernym, 1051”. W grobowcu tym znaleziono trzy zęby, kość, która za dotknięciem w proch się rozsypała, rozmaite ozdoby z bronzu i dwie sztuki monet z epoki wschodnio-rzymskiego cesarstwa. Te ostatnie nie były tu zjawiskiem nadzwyczajnem, wiadomo bowiem, iż normanowie, duńczycy, szwedzi i norwegczycy służyli tłumnie w Konstantynopolu w straży przybocznej cesarskiej.

BAŃKI MYDLANE.

W wagonie kolei.

— Powiadam panu dobrodziejowi, moja teściowa tak chrapie, że szyby z okien lecą...

— Ba! to jeszcze nic... Powiadam panu dobrodziejowi, moja tak zezuje, że, gdy chce kogo zobaczyć, musi się doń obrócić tyłem...

*

Tylko w wielkiem mieście...

— Ho, ho, tylko w wielkiem mieście można dojść do czegoś. Ja naprzykład, przyjechałem tu bez grosza w kieszeni...

— A teraz?

— Teraz mam z dziesięć tysięcy długów.

*

W Aracenie, czy Sewilli,
Donna Clara na balkonie
Słucha cichych nocy szeptów,
W księżycowych blaskach tonie.

Pod balkonem stoi chłopię,
Paź, Don Jose, z bladą cerą,
Przy gitary słabym brzęku
Słodkie nuci *romanzero.*

Porzuć, paziu, serenady,
I ballady porzuć stare:
Donna Clara ma miljony,
Ty brzęczącą masz gitarę...

NEKROLOGJA.

godzinie **4-ej** po południu z kaplicy przy kościele św. Karola Boromeusza na cmentarz powązkowski. —.077—

Ś. † P.

KAROL DZIĘKOŃSKI,

zmarł w Wiednin d. 13 sierpnia 1892 r.

Nabożeństwo za duszę zmarłego odbędzie się w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, dnia 23 sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała w smutku żona i pasierby zapraszają krewnych i przyjaciół. —3081

Ś. † P.

August von Ingersleben,

zmarł dnia 20-go sierpnia 1892 r., w wieku lat 6'. Pochowanie zwłok nastąpi w poniedziałek, dnia 2 -go sierpnia, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarzu ewangielickim w Łomiankach, o czem zawiadamiam krewnych i przyjaciół zmarłego mego brata. 3085

Laski. **Ferdynanda von Poths.**

† Jutro, to jest dnia 23-go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Feliksa Sierpińskiego,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza życzliwych. —1187—

† **Za duszę**

ś. p. Franciszka Peuker,

jako w rocznicę śmierci, odbędzie się nabożeństwo żałobne w dniu 24-ym sierpnia, to jest we środę, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele Wszystkich Świętych, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza. —3080

† Dnia 24-go sierpnia, to jest we środę, jako w wigilję imienin

ś. p. Ludwika Wiesiołowskiego,

art. malarza i profesora,

odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godz. **9-ej** zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza rodzinę, znajomych, przyjaciół i uczennice.—3082

† Za duszę ś. p. TEODORY LORENTZ,

odbędzie się w kościele św. Krzyża, dnia 23-go sierpnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, nabożeństwo żałobne, na które pozostała córka zaprasza. —3075

† Szanownemu duchowieństwu i wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. męża mego **MARCELLEGO**, na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne podziękowanie. 3078

Rozalja Boretti z dziećmi.

Ś. † P.

Wincenty Jaxa-Bykowski.

Oddaliśmy ostatnią posługę Tobie drogi Wicku. Oddajemy cześć Twojej pamięci. A cześć ta godnie Ci się należy, boś był wzorem syna i brata, wzorem kolegi i przyjaciela.

Być dobrym synem i bratem wrodzoną niejako jest powinnością i potrzebą serca każdego, lecz ty, Wicku, ogrzałeś tę powinność żywem uczuciem na jakie stać nie wielu. A tyś kochać umiał. Głazy byś poruszył miłością. Starzy, młodzi i dzieci kochali cię, bratnie odczuwając serce w tobie. Takim znaliśmy cię i cenili drogi Wicku, nieodżałowany kolego! Takim byłeś dla rodziny synem!

Nie dźwięczne a czcze frazesy, współczucie rozgłosu, efektu czy przyzwoitości—ciebie ożywiła prawdziwa miłość bliźniego. Ona cię wiodła do niesienia w cichości doraźnej pomocy, przewodniczyła w stosunku z kolegami, których do zgonu byłeś szczerym druhem.

Tyś nie rozumiał, co to odmówić w potrzebie—nie czekałeś też wezwania. Prosza—więc zrobić co tylko można, bodaj nad siły—oto twoja Wicku zasada. Prosili więc, a tyś dla nich wszystko czynił, bodaj ze szkodą dla siebie.

Takim kolegą, takim też byłeś przyjacielem, bo w rzeczy istocie, każdy kolega był dla ciebie przyjaciel prawie. Słowami nie podobna oddać czem byłeś dla najbliższych tobie, czem byłeś dla nas—wyraźniej mówią o tem czyny, którym nie dawałeś rozgłosu.

Ciebie to Wicku, ciebie druhu ty nasz, pożegnaliśmy raz ostatni.

Ach! tak młodo, tak wcześnie śmierć cię zpośród nas wydarła. Tak Wicku umarłeś, lecz w sercach naszych nie umrzesz nigdy. Za dużą ich cząstkę zabrałeś dla się, by czas a z nim zapomnienie wyrugować cię mogło. Jak żywo i dosadnie teraz jeszcze przedstawiasz się oczom naszym, tak żyć będziesz w sercach i myśli—póki w piersiach tchu stanie. A kiedy i nasza przyjdzie godzina wspomnienie o tobie zaniesiem tam, dokąd ty już podążyłeś.

Spoczywaj więc drogi nasz Wicku, śpij w spokoju, my modły nasze zasyłamy do Przedwiecznego, a ziemia lekką ci będzie. **T. C., jeden z wielu kolegów.**

19-go sierpnia 1892 r. 3053

NADESŁANE.

Ogród pod Rakiem na Pradze poleca Raki **Pakowa.**

Biuletyn o cholerze.

Praw. wiestnik w numerze z d. 19-go sierpnia zamieszcza następujący biuletyn o przebiegu epidemji:

W Petersburgu w d. 18 i 19-ym sierpnia zachorowało osób 92, umarło 13, wyzdrowiało 5.

W Moskwie d. 17-go sierpnia zachorowało 9, umarło 4, wyzdrowiało 20; w gubernji zachorowała 1, umarła 1.

W Astrachaniu d. 17-go sierpnia zachorowały 4, umarła 1, wyzdrowiało 5; w gubernji zachorowało 81, umarło 58, wyzdrowiało 41.

W gubernji włodzimierskiej d. 17-go sierpnia zachorowało 9, umarło 5.

W Woronežu d. 17-go sierpnia zachorowało 21, umarło 6; w gubernji zachorowało 575, umarło 277, wyzdrowiało 67.

W Wiatce d. 17-go sierpnia zachorowały 2, umarła 1.

W gubernji ekaterynosławskiej d. 17-go sierpnia zachorowało 68, umarło 27, wyzdrowiało 24.

W Kazaniu d. 17-go sierpnia zachorowało 7, umarło 4; w gubernji zachorowało 70, umarło 20.

W Kostromie d. 16-go sierpnia umarła 1, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 4, umarło 4.

W Kursku d. 17-go sierpnia zachorowała 1, umarła 1; w gubernji zachorowało 56, umarło 33, wyzdrowiało 19.

W Niżnym Nowogrodzie d. 18-go sierpnia zachorowało 30, umarło 7, wyzdrowiało 16; w gubernji zachorowało 46, umarło 22, wyzdrowiało 18.

W Orenburgu d. 17-go sierpnia zachorowało 72, umarło 36, wyzdrowiało 27; w gubernji d. 16-go sierpnia zachorowało 52, umarło 32, wyzdrowiało 18.

W Penzie d. 17-go sierpnia zachorowało 42, umarło 22; w gubernji zachorowało 46, umarło 19, wyzdrowiało 12.

W Permie d. 17-go sierpnia zachorowało 3, umarło 6, wyzdrowiało 12.

W gubernji połtawskiej d. 16-go sierpnia zachorowało 19, umarło 12.

W Riazaniu d. 17-go sierpnia zachorowała 1, umarła 1, wyzdrowiało 3; w gubernji zachorowało 21, umarło 6, wyzdrowiało 7.

W Samarze d. 17-go sierpnia zachorowało 27, umarło 12, wyzdrowiało 25; w gubernji zachorowało 733, umarło 297, wyzdrowiało 304.

W Saratowie d. 17-go sierpnia zachorowało 30, umarło 9, wyzdrowiało 8; w Carycynie d. 16-go sierpnia zachorowała 6, umarło 7; w gubernji zachorowało 402, umarło 176.

W Symbirsku d. 17-go sierpnia zachorowało 7, umarło 8; w gubernji zachorowało 358, umarło 122.

W Tambowie d. 18-go sierpnia zachorowało 2; w gubernji zachorowało 136, umarło 56, wyzdrow. 52.

W gubernji tulskiej od d. 7-go do 14-go sierpnia zachorowało 38, umarło 11.

W Ufie d. 16-go sierpnia zachorowało 5, umarło 4; w gubernji d. 15-go sierpnia zachor. 32, umarło 21.

W Charkowie d. 17-go sierpnia zachorowała 1, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 275, umarło 123.

W Jarosławiu d. 17-go sierpnia zachorowało 12; umarło 3, wyzdrowiało 6; w Rybińsku zachorowała 1, umarła 1, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 3, umarło 4.

W Nowoczerkasku d. 17-go sierpnia zachorowało 8, umarło 10; w Rostowie i Nachiczewaniu nad Donem zachorowało 56, umarło 27, wyzdrowiało 47; w Taganrogu zachorowało 42, umarło 19, wyzdrowiało 25; w okręgach zachorowało 656, umarło 308, wyzdrowiało 281.

W Baku d. 17-go sierpnia zachorowało 2, wyzdrowiała 1; w gubernji zachorowało 5, umarło 22, wyzdrowiało 9.

W mieście Temir-Chan-Szura d. 17-go sierpnia zachorowała 1, umarła 1, wyzdrowiała 1; w obwodzie zachorowało 428, umarło 206, wyzdrowiało 243.

W gubernji elizawetpolskiej d. 17-go sierpnia zachorowało 343, umarło 185, wyzdrowiało 164.

W okręgu zakatalskim d. 17-go sierpnia zachorowało 22, umarło 18, wyzdrowiało 13.

W obwodzie kubańskim d. 16-go sierpnia zachorowało 783, umarło 426.

W Kutaisie d. 17-go sierpnia zachorowała 1, umarła 1, wyzdrowiało 4; w gubernji wypadków zasłabnięć nie było.

W obwodzie terskim d. 16-go sierpnia zachorował 401, umarło 231.

W Tyflisie d. 16-go sierpnia zachorowało 8, umarło 6; w gubernji zachorowało 58, umarło 26.

W Erywaniu d. 16-go sierpnia zachorowało 74, umarło 46; w gubernji zachorowało 396, umarło 252.

W Omsku d. 17-go sierpnia zachorowało 88, umarło 32; w obwodzie zachorowało 9; w Pawłodarze zachorowało 36, umarło 17.

W Tobolsku d. 17-go sierpnia zachorowało 14, umarło 7, wyzdrowiało 7.

W Tomsku dnia 17-go sierpnia zachorowało 62, umarło 14; w gubernjach dnia 17-go i 18-go sierpnia zachorowało 103, umarło 52.

W Aschabadzie d. 13-go sierpnia zachorowało 13, umarło 13; w obwodzie zachorowało 30, umarło 9.

W Taszkencie d. 13-go sierpnia zachorowało 5, umarło 13; w okolicach umarło 239.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Książę Wiktor Napoleon zabrał głos wobec wzmagającego się w łonie jego stronnictwa prądu antisemickiego, który uwydatnił się zwłaszcza w mowie Engeranda, podczas ostatniego bankietu napoleońskiego (w d. 15-ym sierpnia). Doradzca jego, Edmund Blanc, przesłał list do *Figara*, w którym zapewnia imieniem księcia, że tenże nic nie chce wiedzieć o współzawodnictwach socjalnych i religijnych. Jeżeli przypomina on sobie, że jest potomkiem twórcy konkordatu (Napoleona I-go), to nie zapomniał także, że dziad jego dopełnił dzieła emancypacji żydów, przyznając im obywatelstwo francuzkie.

Otrzymany przez rząd Konga w Brukselli telegram porucznika Tobbacka z d. 7-go czerwca potwierdza **zmasakrowanie wyprawy Hodistera**, zapewnia wszakże, iż powstania wszystkich arabów obawiać się nie należy. Napadu dokonał herszt rozbójników arabskich, Munie Mohara. Natomiast odniosły wojska rządowe w Kongu pod Lussambo pod komendą porucznika Dhanisa zwycięztwo nad arabami. Dhanis wziął do niewoli dziesięciu przewódzców i 700 żołnierzy.

Sejm zagrzebski uchwalił w d. 19-ym b. m. ogromną większością adres partji narodowej, broniony wymownie przez sprawozdawcę Speveca. Wykazał on wszystkie korzyści, wynikające dla Chorwacji z ugody, zawartej z Węgrami a poręczającej autonomiczny rozwój kraju. Poddał on surowej krytyce mętne idee tak zwanego „stronnictwa prawa” (Starcewicza), które nie uznaje legalności obecnego ustroju rzeczy w Chorwacji a korzysta chętnie ze wszystkich jego dobrodziejstw.

W świeżo wybranej radzie miejskiej Zagrzebia zasiadło 25-ciu radzców sprzyjających rządowi, a tylko 15 opozycyjnych.

Centralny wydział serbskiego stronnictwa radykalnego odrzucił na posiedzeniu z d. 19-go wszelki kompromis z rejencją i upiera się przy zwołaniu skupczyny dla wyboru trzeciego rejenta, którym zostać musi Pasicz. Na czele gabinetu stanąć powinien Welimirowicz. Natomiast ganiono rząd za podanie się do dymisji. Nie gabinet ale rejencja powinna ustąpić. Pasicz proponuje, aby skupczynie przedstawić *terno*, w którem znajdowałby się także kandydat rejencji, jen. Bogiczewicz.

Młodoliberalny organ belgradzki *Serbia* tak charakteryzuje chwilową sytuację polityczną: Od dłuższego czasu panuje taki brak zaufania wzajemnego pomiędzy rejencją i rządem, iż sypiać muszą z otwartemi oczami. Dalsze trwanie rządu dzisiejszego nie jest możliwem, chociażby nawet przesilenie obecne jakimś półśrodkiem zażegnano. W łonie samego ministerjum panuje różnica zdań. Każda z obu współzawodniczących połów gabinetu spodziewa się zdobyć większość przez zamianowanie ministra finansów. Partja radykalna, rozpadłszy się na różnorodne elementy, przestała istnieć. Karność w jej szeregach znikła. Radykaliści, pragnący zachować cień niezawisłości, porzucili gabinet Pasicza, pozostali przy nim ci tylko, których wiąże interes. Nie wiemy, jak się to przesilenie skończy, jak nieporozumienia po za kulisami się załatwią, to pewna tylko, że ciągłe te walki wewnętrzne gubią kraj.

Biuro Reutera donosi z Nashville, że strejkujący górnicy ponowili nocą w 1,700 ludzi napad na więzienie w Oliversprings. Po zaciekłej walce, w której dwadzieścia osób zginęło, odparto szturmujących.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Najwyżej rozkazano utworzyć przy 4, 6, 11 i 14-ym korpusach armji zarządy intendentów korpuśnych. Ogłoszone zostało polecenie, dotyczące zarządu intendenta korpuśnego, nieodłącznego od korpusu w czasie pokoju.

KONGRES KOLEJOWY.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w klubie szlacheckim, na otwarciu kongresu międzynarodowego kolejowego, zarządzający ministerjum komunikacyj wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiadał dyrektor kolei belgijskich, p. Belpaire. Przemawiający po nim delegat francuzki, p. Picard, wyraził przekonanie, że Rosja wkrótce, za-

miast przejażdżki po pierwszej swojej kolei do Pawłowska, zaprosi w podróż do Władywostoku. Wybrany na prezesa kongresu jenerał Petrow, w interesującej przemowie zrobił przegląd rozwoju kolei rus

skich. Zajęcia kongresu są podzielone na sekcje. Pierwsza z nich zajmuje się drogą i wszelkiemi konstrukcjami, drugą ruchem, trzecia eksploatacją kolei, czwarta kwestjami ogólnego charakteru i piąta kwestjami ekonomicznemi. Zapowiedziane są referaty o środkach rozwinięcia ruchu pasażerskiego, o biletach okólnych, powrotnych, abonamentowych, miejscowych, wiorstowych i strefowych, o systemie premjów dla służby drogowej, o użytkowaniu jednych i tychże samych wagonów kolei różnotorowych i o elektryczności jako motorze.

Petersburg 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W wycieczce do przystani w Kronsztacie, urządzonej w niedzielę na cześć delegatów kongresu, przyjęło udział czterystu delegatów, oraz ich rodziny. Śniadanie było urządzone na statkach parowych. W drodze powrotnej na pokładzie były tańce. Wieczorem o godzinie 10-ej w radzie miejskiej dana była kolacja. Przy stole honorowym prezydował pełniący obowiązki prezydenta miasta, rzeczywisty radzca stanu Miedwiediew, mając po prawej stronie ministra wojny, a po lewej zarządzającego ministerjum komunikacyj, naprzeciwko zaś Leona Say i przedstawiciela angielskiego ministerjum handlu, Hutchinsona. Przy tymże samym stole zajmowali także miejsce delegaci rządów zagranicznych. Gości powitał członek zarządu miejskiego radzca tajny Ratkow-Rożnow. Na powitanie odpowiedział senator włoski, Brioschi. Rozjechano się o godzinie 1-ej w nocy. Podczas kolacji na galerjach znajdowały się damy.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej wieczorem, cały skład stałej komisji kongresów kolejowych międzynarodowych był na obiedzie u zarządzającego ministerjum komunikacyj. Na obiedzie tym znajdowali się także wyżsi urzędnicy ministerjum, dyplomaci i kilka osób, należących do świty. O godzinie 10-ej wieczorem u zarządzającego ministerjum komunikacyj rozpoczął się świetny raut, na który zaproszeni zostali wszyscy zapisani w sekretarjacie delegaci kongresu w liczbie sześciuset. Dam ani przedstawicieli prasy nie było. Zarządzający ministerjum komunikacyj uprzejmie witał swoich gości w wielkim salonie. W ogrodzie, oświetlonym elektrycznością, grały dwie orkiestry. Jednocześnie w wielkiej sali koncertowej odbył się świetny koncert, podczas którego szczególnie oklaskiwano śpiewaka Jerszowa za arję z „Lohengrina" i śpiewaczkę Kamieńską, która bardzo ładnie zaśpiewała arję z „Mignon" i pieśń Danilewskiego. Na tarasie stało sześć bufetów ze wspaniale urządzoną zimną kolacją. Goście rozjechali się dopiero o godzinie 3-ej po północy.

Petersburg 21-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj po zamknięciu ogólnego posiedzenia, członkowie kongresu rozeszli się do sekcyj, w celu wybrania prezesów i sekretarzy sekcyj. Na prezesa sekcji budowy kolei, wybrany został Hohenegger, dyrektor kolei austrjackiej północno-zachodniej, a na sekretarza profesor instytutu komunikacyj Wielelubski. W sekcji taboru ruchomego na prezesa wybrano naczelnika trakcji kolei libawsko-romeńskiej Antoszina, a na sekretarza Huberta, dyrektora administracyjnego kolei rządowych belgijskich. W sekcji eksploatacji kolei na prezesa zaproszony został członek rady inżenierskiej r. t. Sołow, a na sekretarza zaliczony do dyrekcji kolei paryzko-ljońskiej starszy inżenier Amyot. W sekcji kolei podjazdowych prezesem został dyrektor kolei sycylijskich Billia, sekretarzem zaś profesor ekonomji politycznej w paryzkim instytucie dróg i mostów, Colson.

CHOLERA.

Petersburg 21-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — W Petersburgu w dniach 19 i 20-ym sierpnia zachorowało osób 74, zmarło 22, wyzdrowiało 29. W gubernji po dzień 18-ty sierpnia nowych wypadków cholery było 3, zmarło osób 8.

Paryż 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Biuletyn sanitarny urzędu lekarskiego stwierdza, iż stan zdrowotny we Francji jest zadawalniający. Od piątku w Hawrze nikt nie umarł na panującą tamże biegunkę choleryczną, a wypadki zachorowania przerzedziły się bardzo. Wiele osób wypuszczono ze szpitali zupełnie uleczonych. Wogóle stan zdrowia w Hawrze poważniejszych obaw nie budzi.

POŻAR.

Łódź 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W dniu wczorajszym wieczorem na Starem-Mieście spłonęło do szczętu 27 stodół, napełnionych zbożem, a stanowiących własność obywateli tamecznych. Dzięki energicznemu ratunkowi, ocalało 11 w pobliżu położonych stodół. Straty są bardzo znaczne.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wobec przemówienia cesarskiego podczas parady tempelhofskiej do oficerów, wszystkie dzienniki tutejsze uważają reformę wojskową za pogrzebaną. Skoro cesarz przeciwny jest dwuletniej służbie czynnej, nie może być mowy o wniesieniu do parlamentu reformy, której istotą było właśnie skrócenie trzyletniej służby do lat dwóch. Prasa komentuje ciągle przemowę cesarską w sposób gorący i rozdrażniony.

PRZESILENIE W SERBJI.

Belgrad 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pasicz zakomunikował rejencji uchwały komitetu centralnego radykalistów, żądające zwołania skupczyny na dzień 27-y b. m., celem wyboru trzeciego rejenta. Ristic traktuje z Awakumowiczem o utworzenie nowego gabinetu liberalnego. Utrzymuje on, że rejentem nie może być nikt wybrany, kto nie daje rękojmi bezwzględnej wierności dla dynastji. Z tego powodu kandydatura Pasicza na rejenta jest wykluczoną.

Belgrad 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Prezydjum gabinetu liberalnego obejmuje Awakumowicz. Program nowego rządu: uporządkowanie rozprzęgłych stosunków, uregulowanie podatków, podniesienie stosunków gospodarczych i komunikacyjnych.

ZABURZENIA KOLEJOWE.

Nowy Jork 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Buffalo donoszą, że strejkujący zamierzają zorganizować zmowę na wszystkich kolejach, ulegających kontroli Vanderbilta. Na zachód będzie ona sięgała do Chicago, na wschód do Nowego Jorku.

Nowy Jork 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Z Knoxville donoszą, że w starciu pomiędzy górnikami i milicją wielu pierwszych zginęło. Milicja strzelała z dział Gatlinga.

UPAŁY.

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Upał nieco zelżał. Wczorajsze *maximum* wynosiło 27° Celsjusza.

Wiedeń 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj z powodu upałów, kilka koni na ulicach Wiednia padło skutkiem porażenia słonecznego.

Wiedeń 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Poseł austrjacki przy Watykanie, hr. Revertera, który, wyjeżdżając na dwumiesięczny urlop w sobotę przyjmowany był przez Papieża, zadowolony jest z przebiegu posłuchania. Papież wyraził nadzieję, że kwestje kościelne w Austrji rychło i pomyślnie się ułożą.

Berno morawskie 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Pisma czeskie donoszą, że najwięcej widoków na katedrę arcybiskupią w Ołomuńcu po śmierci kardynała Fürstenberga, ma kanonik kapituły ołomunieckiej, hr. Adam Potulicki.

Praga czeska 20-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—Wobec wypadków igławskich organy staroczeskie oświadczają, że gdy idzie o obronę narodowości i odparcie hegemonji niemieckiej, obydwa stronnictwa czują się solidarne.

Paryż 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rząd Konga odpowiedział na notę ministra francuzkiego spraw zewnętrznych Ribota, że nie otrzymał dotąd żadnego raportu o zamordowaniu Poumayraca nad rzeką Koto, co utwierdza go w przekonaniu, że zbrodni tej nie popełniono na terytorjum państwa Kongo.

Londyn 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Biuro Reutera otrzymuje depeszę z Nashville, że milicja otrzymała posiłki pod komendą jenerała Carnes, poczem zaatakowała górników, z których kilku zginęło a wielu jest rannych. Jenerał Carnes odebrał z rąk ich dworzec kolejowy, uwolnił pułkownika Andersona i jest znów panem sytuacji.

Rzym 22-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wczoraj, jako w dniu św. Joachima, przyjmował Ojciec św. życzenia ciała dyplomatycznego i świętego kolegjum.

Katanja 22-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W Etnie utworzył się dalszy nowy krater.

Belgrad 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Zaprzeczają tu wiadomości o bliskich zaręczynach króla Aleksandra z najmłodszą córką księcia Mikołaja czarnogórskiego. (Księżniczka Wjera liczy dopiero lat pięć; *przyp. red.*)

Berlin 22-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce 208 25 (onegdaj 208.70)
Ruble na dostawę 208 50 (onegdaj 209.—)

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Prenumeratorowi z sierpeckiego.*—Ogłoszenie, o które W. Pan zapytuje, drukowane było w № 203.

GIEŁDA.

Warszawa 22-go sierpnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały znów dość różnorodnie, zapowiadały bowiem 209, w poszukiwaniu i 209.25, co się równa 47.85 i 47.77½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze zaznaczały wzmocnienie usposobienia na giełdzie berlińskiej, gdy Petersburg cenił Londym po 9.74 z odbiorem natychmiastowym. Pomimo względnie pomyślnych taksacyj, giełda nasza mocno była usposobioną dla walut, gdyż obawiała się nadejścia gorszych kursów i podniosła dość szybko skutkiem tego początkowy kurs Berlina wpłatowego na 47.82½ (równia 209.10 m. bez kosztów) do 48.— (t. j. 208.30 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 17½ kop., na korzyść Berlina i 15 kop. na korzyść rubli, przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu września r. b. po 47.85 i w końcu b. m. po 47.80, 47.82½, 47.85, 47.87½ i po 47.90.

Waluty obce w średnim lecz dość żywym ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 47.82½, 47.85, 47.87½, 47.90, 47.92½, 47.95, 47.97½ i po 48.— przy kursach zasadniczych po 47.90 i 47.92½. Trzymiesięczny Gdańsk brano po 47.90. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 47.75. **Londyn** krótki zbywano po 9.75½ i 9.76, za **Paryż** krótki osiągano 38.87½ i 38.95. **Wiedeń** krótki bez obrotów.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.76½ i na Wiedeń 82.20.

W papierach obroty średnie, przy tendencji słabszej. Żądano za listy likwidacyjne po 99.25 i 99.15 względnie do wielkości odcinków, a otrzymano po 99.25 i 99.15 za kilkanaście tysięcy rubli w sztukach dużych. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103 II-ej em. i po 105 III-ej emisji. Zabrano kilka pożyczek premjowych z roku 1864-go po 236, oraz kilkanaście sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 193.50. Pożyczkę 4% wewnętrzną I-ej serji z roku 1887-go ceniono po 95.75, a po 95.50 za trzy następne serje.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.75 I-ej ser. i po 102.40 cztery następne serje, a umieszczono kilka tysięcy I-ej s. po 102.55, oraz kilkanaście tys. najmłodszej serji po 102.25 i 102.20. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.50 I-ej serji, po 102.25 II-ej ser., po 101.95 III-ej s. i po 101.85 IV s. i po 101.45 V-ej i VI-ej ser., nabyto zaś kilka tys. III serji po 101.55.

Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy kupiono kilkanaście tysięcy po 100.60.

Sprzedano kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 100.60 i 100.65.

Zapłacono po rs. 1.56¼ i rs. $1.56\frac{5}{12}$ za kilka tysięcy kuponów celnych, 48 i 48.05 za kilkanaście tys. marek w gotówce, 9.75 za 800 funtów sterlingów w banknotach i 38.80, 39, 39.10 i 39.15 za kilka tysięcy franków w złocie.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.05, za Londyn krótki 9.76½, za Paryż krótki 39.— i za Wiedeń krótki 82.20. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. $10.74\frac{3}{10}$ *netto.* Wiadro 78% rs. 8.55—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 21-ym sierpnia.—Dowozy na targ obecnie są bardzo znaczne. Dziś wystawiono na sprzedaż 1,000 korcy pszenicy, za wyborową osiągano 6.45 do 6.60, za białą 6.15 do 6.30, za pstrą dobrą 6 rs. Żyta dowóz wynosił 1,500 korcy, wyborowe sprzedawano po 4.65 do 4.85, średnie 4.35 do 4.50, ordynaryjnem obrotów nie dokonywano. Owsa ofiarowano 500 korcy i płacono po 2.70 2.85 do 3.15 stosownie do gatunku. — Na wczorajszym targu praskim panowało spokojne usposobienie. Dowóz zboża wynosił ogółem 14 wagonów, z których 6 było żyta, 7 owsa i 1 wagon kaszy jaglanej. Żyto bardzo chętnym cieszyło się pokupem po cenach niezmienionych, a mianowicie 81—83½ kop. za wyborowe i 78 do 80 kop. za średnie. Owies słabo, wyborowy 89 do 94 kop., średni 80—87 kop., ordynaryjny po 75 do 78 kop. Tendencja dla gryki nie zmieniła się, płacono 115 do 118 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana spokojnie, za dobre gatunki osiągano 120 do 130 kop., ordynaryjnemi nie obracan.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 19 sierpnia 1892-go r.

	wyszło:	przyszło	pozostaje:
Żyta	—	wag.	15 wagonów
Owsa	—	"	32 "
Mąki żytniej	—	"	8 "
Mąki pszennej	—	"	15 "
Kaszy jaglanej	—	"	22 "
Kaszy gryczanej	—	"	7 "
Ryżu	—	"	2 "
Pszenicy	—	"	32 "
Jęczmienia	1	"	19 "
Grochu	—	"	— "
Gryki	—	"	— "
Cebuli	—	"	— "
Fasoli	—	"	1 "
Łoju	—	"	1 "
Makuchów	—	"	— "
Mąki kartoflanej	—	"	— "
Cukru	—	"	17 "
Rodzynków	—	"	2 "
Kukurydzy	—	"	2 "
Mąki kukur.	—	"	— "
Razem	1 wag.	—	175 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od 110 do 118	kop. za pud
Żyto	od 78 do 83	" "
Jęczmień	od 66 do 82	" "
Owies	od 78 do 96	" "
Kasza jaglana	od 115 do 135	" "
Kukurydza	od 60 do 62	" "

Sosnowice dnia 16-go sierpnia. — Pszenica bardzo słabo, ziarno stare bez zbytu, biała 102 do 105 kop., żółta 90 do 93½ kop., czerwona 88½ do 92 kop. Żyto dla miejscowego użytku miało sprzedaż trudną, 80 do 82 kop., nowe 83 do 86 kop. Jęczmień bez ruchu. Owies stary 77½ do 84½ kop., nowy 68½ do 72½ kop. Kukurydza miała mały obrót 70½ do 73 kop. Wyka bez ruchu. Groch bez obrotów, Wiktorja 125½ do 141 kop., warzelny 109½ do 113½ kop. Soczewica była poszukiwana, duża 157 do 219½ kop., mała 102 do 141 kop. Gryka słabo i bez nabywców, wyborowa 107½ do 110 kop., średnia 103½ do 106 kop. Proso i bobik bez ruchu. Siemię lniane wyborowe 162½ kop., średnie 147 do 155 kop., zwyczajne 131½ do 141 kop. Siemię konopne bez ruchu. Rzepak niżej, 135 do 139 kop. Rzepik niżej, 133½ do 137 kop. Makuchy lniane 102 do 106 kop., makuchy rzepakowe 74½ do 78½ kop., makuchy konopne 61 do 65 kop. Otręby żytnie i pszenne bez ruchu. Kasza jaglana bez sprzedaży.

Oleje i makuchy. Jeszcze się nowa kampanja w pełni nie rozpoczęła, ale dowozy z drobnych olejarni konnych na nasz rynek oleju rzepakowego wciąż się odbywają. Usposobienie dobre dla wszystkich olejów,—płacą za rzepakowy świeży, dowożony w drobnych partjach po rs. 4.30 do 4.35, a na dostawę późniejszą po rs. 4.40 do 4.45. Olej lniany drożej, bo po rs. 5.10 do 5.25 stosownie do gatunku i marki. Innych olejów na teraz jeszcze nie ma, ale według relacji z Cesarstwa, widoki na olej konopny i słonecznikkowy są nieszczególne, co głównie przypisać należy nadzwyczajnej suszy, która na plon tych ziarn ujemnie oddziaływa. Dla makuchów usposobienie dobre, chociaż cena się jeszcze nie ustaliła, obecnie płacą kop. 90 do 95 za rzepakowe i 100 do 110 kop. za lniane franco stacja graniczna; przewidywana jest jednak cena wyższa, z powodu już raz wzmiankowanej suszy i skąpej paszy.

Łódź 17-go sierpnia. — Na tutejszych targach zbożowych od piątku nie było żanych dowozów owsa starego, który stale cieszy się popytem. Owsa nowego przybyło z kolei dąbrowskiej na stację towarową 200 korcy, których nic nie sprzedano; ziarno to można było kupić po rs. 3 za korzec. Na Starym Rynku było wczoraj do sprzedania około 200 korcy żyta, z których sprzedano około 600 korcy po rs. 4.40 do 4.60. Pszenicy nowej sprzedano 1,000 korcy po 6.40 do 6.70. Popyt w ogóle jest bardzo słaby. Ceny paszy utrzymują się bez zmiany.

Libawa dnia 17-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) spokojnie, suche litewskie od 94 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie od 94 kop. w poszukiwaniu, russkie od 94 kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały słabo, litewski dobry suchy 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 88 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 77 do 78 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 87—90 kop. w poszukiwaniu, owies czarny mocniej, wyborowy od 81¼ kop. w poszukiwaniu. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurlandzki 72 do 73 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 70 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 70 do 71 kop. w poszukiwniu. Hreczka, groch i bób bez ruchu. Wyka litewska 68 do 71 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane litewskie 7-miarowe od 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 139 do 140 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 128—129 kop. w poszuk. Makuchy lniane spokojnie, 96 do 108 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 81 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne bez zmiany, 56—60 kop. w poszukiwaniu, miałkie 45—46 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w dniu 13-ym i 16-ym sierpnia r. b. wynosił: 55 wagonów żyta, 4 wag. jęczmienia, 17 wagonów owsa i 138 wagonów różnych innych towarów.

Gdańsk 18-go sierpnia. — Pszenica miała dziś słabą tendencję, przy cenach słabą utrzymanych. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą lekko obciągniętą 123 f. 140 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 130½ m. płacono, na październik-listopad 130½ m. płacono, na kwiecień-maj 137 mar. w zaofiarowaniu, 136 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Żyto słabo i o 2 m. niżej, ziarno wilgotne musiano oddawać taniej o 5 m. Obracano tylko towarem krajowym. Terminy: na wrzesień-październik krajowe 132 mar. płacono, pozostało 131½ m. w zaofiarowaniu, 131 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad krajowe 132 mar. płacono, na kwiecień-maj krajowe 136 m. w zaofiarowaniu, 135 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 128 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto wilgotny stęchły 86 mar. za tonnę. Owies krajowy nowy 140 m. za tonnę płacono. Rzepik bez dowozow. Rzepak bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym nominalnie 58½ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu nominalnie 38½ m. w zaofiarowaniu. Cukier w Gdańsku bezczynnie, a w Magdeburgu stale. Kurs w Gdańsku 208 mar. za 100 rs.

Wywóz okowity. W pierwszem półroczu r. b. wywieziono z Cesarstwa i Królestwa w porównaniu z rokiem zeszłym:

Komory:	styczeń 1892 r.	czerwiec 1891 r.
	tysięcy	stopni
Rewelska	22,767	23,821
Libawska	9,821	138,887
Mławska	3,296	51,764
Aleksandrowska	1,489	19,087
Słupecka	5,583	12,442
Odeska	16,156	53,049.

Wywóz zboża z Rosji. Ujawnione już cyfry wysyłki zboża russkiego—wykazują następujące dane eksportu z Rosji w tygodniach kończących się w dniach:

	Pszenicy	Jęczmienia	Owsa	Kukurydzy
	kwarterów	kwarterów	kwarterów	kwarterów
23 lipca	124,000	80,400	82,400	31,400
16 lipca	117,000	214,000	87,800	92,500
9 lipca	110,000	62,800	91,700	63,090
2 lipca	19,080	32,900	81,000	57,000
Razem	370,080	390,100	342,900	243,900
a w tymże czasie 1891 r.	715,000	177,000	616,000	215,000.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 13-ym sierpnia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Fabryka Honorówka spekulantowi 7,400 pudów z odbiorem na stacji Wapniarka na sierpień po rs. 4.80; Tereszczenko Chriakowowi 9,000 pudów z odbiorem na stacji Tacdańcza na lipiec po rs. 4.95, z zapłatą całej należności po upływie 6-ciu miesięcy; Mańkowski spekulantowi 8,400 pudów z odbiorem na stacji Wapniarka na sierpień po rs. 4.80. Z przyszłej produkcji: Fabryka Bużańska spekulantowi 20,000 pudów loco fabryka na grudzień po rs. 4.85; fabryka Olchowiecka 20,000 pudów loco fabryka na kwiecień-maj po rs. 4.30; Zajcew spekulantowi 10,000 na stacji Lipowiec na maj-czerwiec po rs. 4.40; spekulanci spekulantow 10,000 pudów na stacji Lipowiec na maj-czerwiec po rs. 4.47½, z zadatkiem 15 kop. i 10,200 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień po rs. 4.17; Wogau Zajcewowi 15,000 pudów na stacji Mironówka na październik-grudzień-styczeń po rs. 4.25, z zadatkiem 50 kop.; spekulanci Rubinsteinowi 10,000 pudów na stacji Moskwa na grudzień-styczeń po rs. 4.70 i 10,000 pudów na stacji Moskwa na wrzesień-grudzień po rs. 4.70; fabryka Łuczańska spekulantom 10,200 pudów na stacji Olszanica na wrzesień-listopad po rs. 4.26, z zadatkiem 26 kop.; spekulanci spekulantom 4,000 pudów na stacji Komorowce na wrzesień-grudzień po rs. 4.15 i 10,000 pudów na stacji Lipowiec na maj-czerwiec po rs. 4.52½, z zadatkiem 20 kop.; fabryka Sosnowiecka Chriakowowi 35,009 pudów na stacji Żmerynka na kwiecień-czerwiec po rs. 4.52½ za pud.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z d. 13-go sierpnia r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: w okresie czasu od d. 6 sierpnia do dnia 13-go sierpnia r. b. *Z kampanji 1891/92 r.*: sprzedawano w dniu 6-ym sierpnia r. b. 8,400 pudów z odbiorem na stacji Wapniarka w połowie sierpnia po rs. 4.80 z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 7ym t. m. 7,000 pudów na stacji Tachańcza na lipiec po rs. 4.95, z sześciomiesięcznym terminem odbioru; w dniu 11-ym t. m. 8,400 pudów na stacji Wapniarka z odbiorem w połowie sierpnia po rs. 4.80 z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.*: w dniu 6-ym sierpnia 40,000 pudów z odbiorem w fabrykach: bużańskiej i olchowieckiej, z których 20,000 pudów na styczeń-luty, a 20,000 pudów na kwiecień-maj po rs. 4.35½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 7-ym t. m. 10,000 pudów na stacji Lipowiec na maj-czerwiec po rs. 4.40, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 8-ym t. m. 10,000 pudów na stacji Lipowiec na maj-czerwiec po rs. 4.47½, z zadatkiem 15 kop.; 15,000 pudów na stacji Mironówka, z tych 7,500 pudów na październik grudzień i 7,500 pudów na styczeń po rs. 4.25, z zadatkiem 50 k.; 10,200 pudów z odbiorem na stacji Kalinówka na wrzesień po rs. 4.17½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów z odbiorem w Moskwie na październik-styczeń po rs. 4.70, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 11-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Olszanica wrzesień-listopad po rs. 4.26 z zadatkiem 26 kop.; w dniu 12-ym t. m. 35,000 pudów na stacji Zmierzynka na kwiecień-czerwiec po rs. 4.52½, z zapłatą rs. 2 kop. 14 po upływie 6-u miesięcy; 10,000 pudów z odbiorem w Moskwie na październik-grudzień po rs. 4.70, z zapłatą przy odbiorze towaru; 4,000 pudów na stacji Komarowce na październik-grudzień po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,000 pudów na stacji Lipowiec na maj-czerwiec rs. 4 kop. 52½, z zadatkiem 20 kop.. Ceny rafinady w Kijowie pozostały bez zmiany, a mianowicie Towarzystwo rafinerji kijowskiej I gatunek po rs. 6.20, hr. Bobryńskich rs. 6.30; cukier rąbany o 30 kop. na pudzie drożej.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch.		Przych.	
	godziny i minuty			
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I kl. (wagony bezpośredniej komunikacji z Warszawy do Berlina przez Sosnowice) nie staje w Rogowie i Rokicinach	9	30 w.	6	— r.
Pośpieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5	40 r.	10	30 w.
Osobowy 3 kl. (wagony I i II kl. bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Wiedniem)	11	— r.	6	50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	40 p. p.	10	10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką).				
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym z Warszawy do Berlina przez Aleksandrów (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4	10 p. p.	2	5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6	55 r.	10	— w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6	40 w.	9	10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3	10 p. p.	8	25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9	— r.	11	10 w.
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8	— r.	7	30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	8	30 p. p.	2	12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11	45 w.	6	40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9	25 r.	6	54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5	38 p. p.	8	57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10	8 r.	10	14 w.
Warszawsko-petersburska:				
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8	58 r.	7	58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10	33 r.	7	3 w.
Osobowy 3 klasy	11	30 w.	4	23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5	13 p. p.	8	55 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3	35 p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony I, II i III klasy komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11	40 w.	8	13 r.
Osobowy do Iwangrodu	7	48 r.	10	— w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).				
Osobowy do Otwocka	5	— p. p.	9	40 r.
Osobowo-towarowy do Otwocka (tylko 3-cia klasa)	6	55 w.	—	—
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Otwocka	—	—	11	6 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11	23 r.	6	33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11	28 r.	6	8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9	20 r.	6	44 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6	55 w.	10	45 r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	10	20 r.	7	20 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	10 r.
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Nowogieorgiewska	—	—	10	40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy 3 klasy	7	5 r.	8	33 w.
Osobowy 3 klasy	2	28 p. p.	3	12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy 3 klasy	7	55 w.	7	42 r.
Osobowy 3 klasy	2	32 p. p.	8	8 p. p.

— Do warszawskiego zarządu okręgowego Towarzystwa Czerwonego Krzyża wpłynęło od 1-go kwietnia do 1-go lipca r. 1892-go:

Na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża:

Od podpułkownika L. Opackiego rs. 1; od trzeciej brygady drugiej dywizji kawalerji gwardji rs. 42; od 6-ej dońskiej brygady artylerji konnej rs. 8 kop. 50; od warszawskiego komitetu cenzury rs. 13; od 8-go bataljonu saperów rs. 18; od szpitala wojskowego w Nowogeorgiewsku rs. 3; od 1-go ruchomego strzeleckiego parku artylerji rs. 2 kop. 75; od sztabu 6-ej dywizji piechoty rs. 9 kop. 88; od 5-ej baterji 10-ej brygady artylerji rs. 1; od 12-ej baterji artylerji konnej rs. 3; od 1-go oddziału brygady kaliskiej straży pogranicznej rs. 7 kop. 98; od szpitala wojskowego w Brześciu Litewskim rs. 6; od 4-go pułku strzelców rs. 4; od starszego lekarza 5-go pułku strzelców rs. 1; od pułku 6-go kozaków dońskich rs. 12 kop. 94; od policmajstra m. Radomia rs. 59 kop. 13; od 3-ej brygady artylerji gwardzi i grenadjerów rs. 42; od Jana Aleksandrowicza Pęcherzewskiego rs. 10; od Antoniny Adamówny Pęcherzewskiej rs. 10; od sztabu okręgu wojennego warszawskiego rs. 66; od Bazylego Bazylewicza Wiłujewa rs. 10; od starszego lekarza 8-go pułku strzelców rs. 2; od lubelskiego lazaretu miejscowego rs. 8; od 2-go oddziału sandomierskiej brygady straży pogranicznej rs. 8 kop. 16; od M. M. Teitelbauma rs. 10; od P. S. Mironienko-Wasiutyńskiego rs. 10; od naczelnika artylerji 6-go korpusu armji rs. 6; od pułku 14-go ołonieckiego piechoty rs. 5; od 3-go pułku strzelców rs. 89; od komory aleksandrowskiej rs. 7 kop. 69; od IV-go gimnazjum męzkiego w Warszawie rs. 19; od starszego lekarza 3-ej brygady artylerji gwardji i grenadjerów rs. 1; od S. K. Bruna rs. 10; od S. S. Bruna rs. 10; od sztabu 6-ej dywizji kawalerji rs. 6; od hr. K. S. Jezierskiego rs. 10; od lubelskiego oddziału banku państwa rs. 6 kop. 30; od warszawskiego wojennego sądu okręgowego rs. 10; od 3-go oddziału brygady kaliskiej straży pogranicznej rs. 2 kop. 5; od 6-go ruchomego parku artylerji rs. 8; od zarządu artylerji fortecznej w Brześciu Litewskim rs. 10; od 16-go pułku ładozkiego piechoty rs. 16 kop. 30; od szpitala wojennego w Iwangrodzie rs. 5; od gimnazjum męzkiego na Pradze rs. 5 kop. 30; od B. K. Folanda rs. 10; od 5-go gimnazjum męzkiego w Warszawie rs. 13; od gimnazjum męzkiego w Chełmie rs. 6 kop. 30; od zarządu wojskowo-lekarskiego okręgu warszawskiego rs. 10; od kantoru warszawskiego banku państwa rs. 34 kop. 36; od dowódcy 1-ej brygady 2-ej dywizji piechoty rs. 4; od gimnazjum męzkiego w Biały rs. 12; od gimnazjum męzkiego w Kielcach rs. 7; od gimnazjum żeńskiego w Kaliszu rs. 7 kop. 30; od 8-ej brygady artylerji rs. 27 kop. 10; od sędziego pokoju 22-go rewiru miasta Warszawy rs. 1; od Włodzimierza Jerzowicza Burmana rs. 5; od warszawskiego zarządu żandarmsko-policyjnego kolei żelaznych rs. 20; od 3-go gimnazjum męzkiego w Warszawie rs. 4 kop. 50; od K. M. Wojde rs. 5; od A. O. Wojde rs. 5; od A. A. Broniewskiej rs. 1; od nadzorcy 6-go okręgu zarządu lubelskiego akcyzy rs. 6; od seminarjum nauczycielskiego w Siennicy rs. 4 kop. 64; od E. E. Szweder rs. 10; od N. E. Szweder rs. 3; od szkoły realnej w Warszawie rs. 17 kop. 54; od starszego prezesa izby sądowej warszawskiej rs. 42; od naczelnika powiatu kozienickiego kop. 60; od dyrekcji naukowej łomżyńskiej rs. 6; od pułku 24-go symbirskiego piechoty rs. 1; od pułku 23-go nizowskiego piechoty rs. 21; od 4-go oddziału brygady kaliskiej straży pogranicznej rs. 9 kop. 8; od gimnazjum męzkiego w Kaliszu rs. 3 kop. 87; od lekarza 2-ej brygady strzelców rs. 3; od progimnazjum męzkiego w Pinczowie rs. 4; od sztabu 7-ej dywizji piechoty rs. 10; od lekarza brygadowego 44-ej rezererwowej dywizji piechoty rs. 9; od W. A. Bednawskiego rs. 10; od pułku 38-go tobolskiego piechoty rs. 7 kop. 45; od lekarza dywizyjnego 1-ej dywizji kozaków dońskich rs. 10; od nadzorcy 1-go okręgu zarządu dochodów akcyzy w m. Lublinie rs. 10 kop. 50; od izby skarbowej kieleckiej rs. 46 kop. 84; od sztabu 6-go korpusu armji rs. 10; od progimnazjum żeńskiego w Warszawie rs. 5 kop. 15; od 7-go parku ruchomego artylerji rs. 4; od sztabu 3-ej dywizji piechoty rs. 15; od A. A. Friede rs. 10; od 8-go pułku estlandzkiego piechoty rs. 3 kop. 76; od 15-go pułku szliselburskiego piechoty rs. 13 kop. 50; od seminarjum nauczycielskiego w Łęczycy rs. 8 kop. 70; od pułku 23-go nizowskiego piechoty rs. 18 kop. 84; od J. M. Ginsberga rs. 10; od S. Sziller-Wekslera rs. 10; od P. P. Tukmaczewa rs. 5; od pułku 28-go połockiego piechoty rs. 1; od komory w Praszce rs. 10 kop. 47; od lekarza brygadowego 1-ej brygady strzelców rs. 10; od baronowej S. K. Steingel rs. 10; od barona N. W. Steingel rs. 10; od zarządzającego warszawską izbą skarbową rs. 79 kop. 75; od pułkownika Kollendo rs. 5; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego radomskiego rs. 13; od 4-go oddziału brygady sandomierskiej straży pogranicznej rs. 9 kop. 32; od zarządu żandarmskiego gubernjalnego płockiego rs. 8.

(Dok. nast.)

FABRYKA I MAGAZYN MEBLI
MAKSYMILJANA KALMUS
Grzybowska nr 37. 1081r

AZOWSKO-DOŃSKI BANK HANDLOWY

Oddział w Warszawie.

Podejmuje się kupna i sprzedaży papierów procentowych i monet. Ubezpiecza od amortyzacji pożyczki premjowe. Udziela pożyczek na zastaw papierów procentowych. Otwiera rachunki specjalne zabezpieczone kaucją w papierach procentowych. Wydaje przekazy na ważniejsze miejcowości w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą. Dyskontuje weksle. Przyjmuje do inkassa weksle oraz inne pieniężne dowody. Wydaje bilety lokacyjne przyjmowane jako kaucja przez urząd akcyzy. **Płaci od** sum umieszczonych na zwyczajnym rachunku bieżącym **1½%**, od sum na warunkowym rachunku bieżącym z 5-dniowem wymówieniem **2½%**, od składanych w zamian za bilety lokacyjne depozytów bezterminowych do zwrotu po miesiącu na żądanie **3%**, od depozytów 3-miesięcznych **3½%**, od depozytów 6-miesięcznych **4%**, od depozytów rocznych **4½%**, od depozytów z terminem dłuższym nad roczny stosownie do umowy. 710r

— Dr ***F. Guliński,*** akuszer, powrócił z zagranicy. Mieszka obecnie ***Nowy-Świat 59***. 3006

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Czwórce.—Wiadomości odemnie przesyłam ci w miarę okoliczności, i sądzę, że droga nie możesz się na mnie pod tym względem użalać. Wieść o zamierzonych związkach i poczynione już do nich kroki, martwią mnie i niepokoją wielce. Radź na to skutecznie swą wolą, od której wszystko zależy. 3059

— Konwalji XVIII.—Mylnie się domyślasz, że jestem E. W., bo pod znanem ci nazwiskiem przesłałem już drugi list poste-restante, na który wyczekuję twej odpowiedzi. Wdzięczny jestem za troskliwość o zdrowie moje, które znajduje się obecnie w stanie najpożądańszym. Kilka korespondencyj do ciebie wyprawiłem prosząc o zachowanie uczuć i wolę silną tak dla nas pożądaną. 3079

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 22 sierpnia 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	—.—	—.—
Paryż 100 franków „ „	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.75	—.—
„ „ „ małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	102.50	—.—
„ „ „ II	102.25	—.—
„ „ „ III	101.95	—.—
„ „ „ IV	101.85	—.—
„ „ „ V	101.45	—.—
„ „ „ VI	101.45	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	99.40	—.—
„ „ małe	99.—	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	103.—	—.—
II „ „ „ 100	105.—	—.—
III „ „ „ 100	—.—	—.—
4% nowa pożyczka	95.75	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 79²
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 186⁰
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 146⁵
Od Listów likwidacyjnych kop. 85⁵
Od Obligów m. Warszawy 170²

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO
Dnia 22 sierpnia 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	600	—
„ „ biała . . .	—	—	615	630
„ „ wyborowa .	—	—	645	660
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	465	485
„ średnie	—	—	435	450
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	270	315
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

FIRANKI

najtrwalsze creme białe i kolorowe, rozpoczynając od **2.50** za parę

polecają

L. MIASKOWSKI I S-KA,

1. Wierzbowa 1. 1387

SKŁAD FABRYCZNY.

TRUMNY METALOWE,

odpowiednio do nowych **przepisów** „ostęplowane," są na składzie w Magazynie i Fabryce lamp, latarń i wyrobów metalowych

F. TRELLE, Nowy-Świat № 70.

Wieńce, Gierlandy metalowe, Szarfy i Napisy. 820r

W fabryce chemicznej oraz suchej dystylacji drzewa Ludwika Katz w Zawierciu, st. D. Ż. W.-W., wyrabia się dla celów 1190r

Dezynfekcyjnych:

a) Kreozotny Dziegieć.
b) Koperwas żelazny w roztworze.

Ostrzeżenie. 1189r

Zaginął weksel w drodze z Warszawy do Łodzi, na rs. 148 k. 48, wystawiony przez p. J. Wisenfelda na zlecenie p. Markusa Grünblata, żyrowany na zlecenie pp. ***Abramsohn & Jakóbowicz,*** płatny w dniu 19 Listopada r. b. w Warszawie u p. Markusa Grünblata, ul. Gęsia Nr 8.—Ostrzega się niniejszem, aby nikt powyższego wekslu nie nabywał, gdyż stosowne kroki poczyniono i weksel żadnej wartości nie ma.—Łaskawy znalazca zechce go oddać p. Markusowi Grünblat, Gęsia 8.

Abramsohn & Jakubowicz.

Skradziono 1187R

w nocy z d. 19 na 20 b. m., cztery Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Miejskiego po rs. 1,000—z 9 kuponami, Serji 5-ej, №№ 303963, 303964, 307304 i 308472. Ostrzega się przed nabyciem takowych, a w razie śladu prosimy zawiadomić policję lub wprost do fabryki Gostyński, Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka, Warszawa, Ciepła 12.

W Szczawnicy na Miedziusiu **W Zakopanem** na Krupówkach

FILJA
Handlu Wina Węgiers.

założonego w r. 1852 **Józefa Fabiana Słowika** z Szepes-Ófalu z Węgier oraz Handel Towarów korzennych, delikatesów. Bryndza karpacka i Wędliny węgierskie własnego wyrobu. Różne ręczne wyroby węgierskie.—Ręcząc za rzetelną usługę i najumiarkowańsze ceny, pozostaję z uszanowaniem

1365 **Józef Fabian Słowik.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach
ILUSTROWANY
Przewodnik po Warszawie
na rok 1892.—**Cena 45 kop.**
Skład Główny Oboźna 7, m. 24. 1389

SKRZYNKI POCZTOWE

wszelkich rozmiarów.

A. NOWAKOWSKI,

Bielańska № 3. 1172r

Potrzebne są PANNY

zdolne, maszynistki i podręczne, do szycia męzkich koszul.—Wiadomość: Ogrodowa № 26, m. 3, szwalnia bielizny. 1178R

Do wydzierżawienia od 1 (13) Stycznia 1893 r.,

PROPINACJA

w Grodzisku, w dobrach Jordanowice. Wiadomość w Administracji Dóbr Kutno, stacja Drogi Żel. W.-W. 1378

Leontyna Vacqueret,

Przełożona 6-io klasowej Pensji Żeńskiej,

przy ulicy Marszałkowskiej, róg Świętokrzyzkiej.

zawiadamia osoby interesowane, iż zapis uczennic na r. b. rozpocznie się z d. 13 (25) Sierpnia b. r., kurs zaś nauk z dniem 5-ym Września. 1118R

Matylda Karwowska,

Przełożona Pensji VI-klasowej Prywatnej Żeńskiej w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej № 47

utrzymywanej, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic przychodnich i pensjonarek rozpocznie się z d. 25 Sierpnia r. b. 1382

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Księztwa Łowickiego,

podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniach: 19 (31) Sierpnia, 20 i 21 Sierpnia (1 i 2 Września) 1892 r., poczynając od godz. 10-ej zrana, odbywać się będzie w Zarządzie Księztwa w Skierniewicach, głośna in plus i przez opieczętowane deklaracje licytacja na sprzedaż drzewa, a mianowicie:

A. 19 (31) Sierpnia r. b. w Leśnictwie Lubochnia:

1.	w obrębie Białobrzyzie od summy	rs.	9,083 k. 75.
2.	„ Rzekietka „	„	3,579 k. 46.
3.	„ Czołna „	„	3,560 k. 27.
4.	„ Szczurek „	„	3,129 k. 78.
5.	„ Potok „	„	5,079 k. 69.
6.	„ Konewka „	„	4,359 k. 84.
7.	„ Żądłowice „	„	339 k. 95.
8.	„ Spała „	„	1,046 k. 98.
9.	„ Chrzemce „	„	4,100 k. 12.
10.	„ Kruszewiec „	„	4,783 k. 80.
11.	partja drzewa Nr 20 w obrębie Białobrzyzie na risico nieakuratnego kupca Wojciecha Szuberta od zadeklarowanej przez niego summy .	„	151 k. —.
12.	taka sama partja Nr 31 w tymże obrębie na risico nieakuratnego kupca Ferstera Emanuela od zadeklarowanej przez niego summy.	„	187 k. —.

B. 20 Sierpnia (1 Września) r. b. W Leśnictwie Radzice:

1.	w obrębie Zarzęcin od summy .	rs.	624 k. 40.
2.	„ Twarda „	„	1,509 k. 05.
3.	„ Cebłowice „	„	3,525 k. 13.
4.	„ Zielona „	„	1,323 k. —.
5.	„ Demba „	„	9,347 k. 46.
6.	„ Janów „	„	2,397 k. 09.
7.	„ Brudzewice „	„	3,675 k. 47.
8.	„ Kłonna „	„	1,145 k. 92.
9.	„ Poświętne „	„	1,065 k. 58.
10.	„ Błogie „	„	2,515 k. 92.
11.	„ Sieczka „	„	1,090 k. 51.
12.	„ Jaksonek „	„	4,852 k. 14.
13.	„ Taraska „	„	4,450 k. 98.
14.	„ Bukowiec na risico nie akuratnego kupca Aby Frydrycha, od znizonej na 50% summy, to jest od	„	690 k. —.

C. 21 Sierpnia (2 Września) r. b. w Leśnictwie Skierniewice:

1.	w obrębie Strzelna od summy	rs.	6,029 k. 19.
2.	„ Miłochniewice „	„	7,149 k. 70.
3.	„ Rzepki „	„	1,772 k. —.
4.	„ Dąbrowa „	„	946 k. 70.

Przystępujący do licytacji, obowiązani są złożyć vadium w wysokości $^{1}/_{10}$ części summy szacunkowej, podający zaś deklaracje, które winny być przedstawione przed rozpoczęciem licytacji, obowiązani są dołączyć na kaucje $^{1}/_{10}$ część summy zadeklarowanej, na kopercie zaś wypisać obręb, na który składa się deklaracje.

Warunki do licytacji mogą być przejrzane każdodziennie w biurze Zarządu Księztwa i w Urzędach Leśnych w godzinach biurowych.

Pragnącym przekonać się ostatnie drzewa, miejscowa służba leśna rzeczone na żądanie okaże. 1135r

Młoda osoba, russka, przyzwoita, poszukuje zaraz miejsca towarzyszki, bony, kasjerki, bufetowej lub sklepowej. Wiadomość: Marszałkowska № 95, u stróża. 26076

Osoba w średnim wieku, obeznana z zarządem domu i dozorowaniem dzieci oraz mogąca prowadzić interes szewcki i posiadająca dobre świadectwa, szuka odpowiedniego zajęcia w Warszawie lub na wyjazd. Wiadomość: ul. Wspólna № 18, mieszk. 13. 2568r

Osoba obznajmiona przy chorych potrzebuje zajęcia. Ulica Piekarska № 7, m. 10. 26196

Rolnik, praktyczny gospodarz, kawaler, młody, pracowity, zdolny w handlu, poszukuje posady z kaucją rs. 100. Krakowskie-Przedmieście 2, sklep wędlin 26206

Wykwalifikowany jeometra poszukuje stałej posady ze stałą pensją. Adres: hotel Saski № 5, m. 111. 2565r

100 lub 200 rs. za wystaranie się o miejsce administratora lub rządcy dla człowieka inteligentnego, dobrej rodziny, z praktycznem i teoretycznem agronomicznem wykształceniem. Pożądaną byłaby posada w Cesarstwie. Oferty składać poste-restante Koniecpol dla S. S. 26216

b) Zaofiarowane.

Do magazynu bielizny E. Rogozińskiej, Senatorska № 24, potrzebne są zdolne maszynistki, podręczne i hafciarki. 26117

Do jednej z większych fabryk miejscowych potrzebny jest zaraz majster, tokarz-drykier. Wymagalną jest znajomość języków polskiego i niemieckiego. Reflektanci mogą złożyć swe oferty w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska 26, pod „R. D. 500." 2566r

Do wielkiego przedsiębiorstwa spożywczego w Łodzi potrzebni zaraz sklepowi i sklepowe oraz zdolni ajenci, znający prawo. Wiadomość: hotel Warsz.-Wiedeński № 5. 26170

Na praktykanta przy inżenierze-architekcie powiatowym może zaraz przybyć do Miechowa na czas dłuższy młodzieniec, chrześcjanin, posiadający przejście najmniej 5-iu klas realnych, który pisze dobrze, potrafi już wymierzyć i zrysować na skalę plany sytuacyjny i budowli mniejszych egzystujących, posiada zdolność przyrodzoną do rysunku architektonicznego. Płaca dzienna 75 kop. i wyjazdowa 1 rs. Zdolność, pilność płacę tę wkrótce podniosą. Pierwszeństwo mają z prowincji, wolni od wojskowości, albo z odbytą. Przyszłość: zawód techniczny dyplomowany etatowy w kraju. 26217

Potrzebny stolarz zdolny, znający galanterję, rzeźbę, tokarstwo, wymagane rysunki, do zarządu zakładem rzeźbiarskim. Utrzymanie stałe. Kaucja 200 rubli lub poręczenie.— Oferty przyjmuje Kurjer pod „200." 26063

Potrzebna jest panna uzdolniona do ubierania kapeluszy na wyjazd. Wiadomość: hotel Niemiecki 44. 25704

Potrzebne zaraz do roboty krawatów panny umiejące szyć, a także i podręczne. Miodowa № 17, fabryka Rudolfa Lewinsona. 26065

Potrzebny jest młody człowiek, dokładnie obeznany z ekspedycją klijenteli w interesie wekslowym oraz uczeń z porządnej rodziny, z wykształceniem przynajmniej czteroklasowem. Oferty składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. K. W. 26062

Potrzebna bona polka na wieś. Wiadomość: Krucza 4, mieszkania 10. 26122

Panny kompletnie uzdolnione potrzebne do staników. Mazowiecka № 2. 26116

Potrzebna panna uzdolniona. Ul. Mostowa № 20, m. 6. 2583r

Potrzebna maszynistka do bielizny. Elektoralna № 13, m. 14. 26218

Uczeń potrzebny do jednej z aptek miejscowych. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2436r

Zdolnego dystylatora poszukuje zaraz parowa fabryka wódek w Krakowie. Oferty pod „J. P. J. 43" przyjmuje Kurjer Warsz. 2582r

Kupno i sprzedaż.

Artykuły i wyroby porcelanowe, łóżka żelazne, materace hygieniczne, sienniki próżne, kołdry watowe i szerściane, poduszki pierzane, skórzane, pierze, puch. Ceny przystępne. Czysta 2, W. Wrotnowski, wielka wystawa za kratą. 24510

Do sprzedania suknie jedwabne, wełniane, okrycia nowe i używane oraz kapelusze. Marszałkowska № 132, m. 4. 26038

Do sprzedania garnitur mebli orzechowych, rypsem krytych, lampa salonowa, dywan pod stół, dywan nad łóżko, serweta dywanowa, łóżko orzechowe i sprzęty kuchenne.— Wiadomość: Marszałkowska № 123, mieszk. 4, od 3 do 5-ej. 26054

Dwa łóżka orzechowe nieużywane z materacami i dwie szafy do sprzedania w księgarni przy ulicy Marszałkowskiej 119, w dziedzińcu. 25977

Do sprzedania wyżeł ponter, w drugiem polu, dobrze ułożony. Wiadomość: Nowy-Świat 26, stróż wskaże. 26075

Dwie szafy dębowe, jedenaście krzeseł wiedeńskich w dobrym stanie. Żórawia 28, m. 2. Wyłącza się handlarzy. 26108

Fortepian wynajmuję, reparacje strojenia przyjmuję. Nowy-Świat 56, m. 2. 25788

Fortepiany i pianina nowe, piękny wybór, sprzedaję po cenach przystępnych, z gwarancją. Elektoralna 6, Jan Dütz. 25251

Faeton nowy pozostawiono do sprzedania.— Wiadomość: ul. Żelazna № 55. 25870

Fortepian Hofera w dobrym stanie do sprzedania. Nowy-Świat 44, mieszkania 5, od 12 do 4-ej. 2435r

Fortepian w dobrym stanie, krótki, do sprzedania. Elektoralna № 8, m. 1. 26197

Fortepian krótki, doskonały, rs. 260. Szeroka Freta 18, m. 7. 26213

Faetony, wolanciki, karykiel, kocz z fordeklem sprzedaję tanio. Leszno 52. 26205

Jest do sprzedania ładny garniturek mebli i szafa masiw dębowa za b. niską cenę. Ulica Podwale № 10, mieszk. 4. 26224

Kasę ogniotrwałą i dwa fotele wyściełane, skórą kryte, używane, kupię. Oferty przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26, pod „Używane." 2423r

Kasy ogniotrwałe z zegarowemi przyrządami. Ceny niskie. Marszałkowska № 125 Sikorski. 25065

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2429r

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 25284

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki po cenach możliwie niskich. Koperski, Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra. 24764

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 26184

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 26189

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 26139

Meble czarne, różne meble fantazyjne, otomany, szeslongi, paté. Krucza 49, mieszk. 9. Tamże rama, tremo. 23715

Meble do sprzedania bardzo tanio, różne salonowe, jadalne, sypialne, komody, biura, lustra, otomany, szeslongi. Zielna 39, mieszkania 11. 26211

Mebli garnitury gabinetowe od 35 rs. otomana 23, szeslong 15, garnitur francuski, czarny. Obstalunki, przeróbki tanio. Marszałkowska 77, tapicer Wodzyński. 26210

Maszyna Singera nożna z pudełkiem rs. 35. Mazowiecka 2, K. Kosiński. 24350

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszk. 34. 25360

Otomana za rs. 18, mało używana, do sprzedania. Marszałkowska 91, m. 24. 26201

Otomana do sprzedania urzędowej roboty. Nowy Świat 43, m. 18. 26220

Otomana do sprzedania urzędowej roboty. Bracka № 4. 26219

Otomanę turecką gustowną sprzedam tanio. Krakowskie-Przedmieście 21, m. 7. 26020

Pianina, znaczny wybór, o strunach krzyżowanych, sprzedaje po cenach najprzystępniejszych, z gwarancją, specjalna fabryka A. Dütz, Jasna 3. 25253

Powóz z fordeklem, mało używany, do sprzedania w hotelu Polskim. Wiadomość u szwajcara. 25924

Pianino krzyżowe zagraniczne tanio do sprzedania. Nowy-Świat 64, lombard. 25503

Sprzedam akcję kolei wilanowskiej na 100 rs. Oferty: Kurjer „Akcja." 26203

Wyżlicę lub wyżła kupię, 3, 4, 5 pole, dobrze ułożonego w suchem polu i na wodę, dobrze aportującego, spokojnego a wytrawnego w polu. Zastrzegam wypróbowanie. Oferty tylko do 26-go sierpnia, z oznaczeniem wyżeł czy wyżlica i rasy, proszę składać w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, dla „Myśliwego." 2564r

Wyżeł 3 pole, ułożony, aportujący tak w suchem, jak mokrem polu, do sprzedania.— Sosnowa № 5, m. 17. 26046

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności są do sprzedania meble z jadalnego i salonu. Widok 20, m. 7. 25884

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble machoniowe kozetową robotą, materją jedwabną kryte. Wiadomość: Hoża № 28, mieszkania 21. 26057

Z. Krasnodębska, dawniej Warsz. Stowarzyszenie sprzedaży owoców, Chmielna 26, poleca w znacznej ilości jabłka oliwki, papierówki. Ceny niskie. 26050

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania biurko, stolik do kart, zegar regulator, łóżko mąz obrazy olejne. Wiadomość: Złota 46, or. 17, od 10 do 5-ej. 26187

Zakład tapicersko - dekoracyjny Myszkowskiego, Mazowiecka 6, ma gotowe garnitury fantazyjne, skromne i używane, szeslongi, otomany, przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny możliwie niskie. 26222

Z Jankowa śliwki, gruszki, jabłka, maliny, poleca skład nasion „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 2454r

2 łóżka dębowe, eleganckie, nowe, u stolarza. Wspólna № 18. 26000

45 rs. Bicykl angielski 54", w dobrym stanie, do sprzedania. Nowy-Świat 44, m. 18, od godz. 3 do 6-ej. 26055

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania sklep dystrybucyjno-spożywczy z powodu wyjazdu. Wiadomość w kiosku, róg Elektoralnej i Chłodnej. 26195

Do wynajęcia umeblowany, frontowy pokój, z balkonem, 1-sze piętro. Wiadomość: biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2346r

Dom do sprzedania za 75,000, bez pośredników. Nabywca raczy się zgłosić między 9—10-tą lub 4—5-tą, Warecka 10, mieszk. 22. Tamże plac pod budowę. 25645

Dworek z ogrodem, blisko Warszawy, poszukiwany do wydzierżawienia lub nabycia na spłaty, może być i grunt. Marjensztadt 2, m. 19. 25953

Do sprzedania sklep spożywczy tanio z powodu choroby żony. Śliska 13. 26081

Do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny, egzystujący od lat 20. Wiadomość: Kapitulna № 3. 26071

Jest do wypożyczenia 2,383 rubli, bez pośrednictwa osób trzecich, na 8%, na 1-szy numer po Towarzystwie. Wiadomość: Ogrodowa № 5, mieszkania 40, od 1 do 6-ej po południu. 26066

Jest do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny, dobrze procentujący. Marszałkowska 69. 2456

Kupię natychmiast majątek włók od 20 do 60 dobrej gleby. Szczegółowe oferty złożyć: kantor Kurjera Warsz. lit. A. R. 26045

Kraków. Uczniowie szkół średnich, znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i rodzicielską opieką, przy familji inteligentnej. Bliższa wiadomość: róg Basztowej i rynku Kleparskiego № 9, pierwsze piętro K. R. 25027

Krowiarnia w dobrym punkcie jest do sprzedania. Wielka № 39. 2403r

Kawiarnia w dobrym punkcie do odstąpienia. Wiadomość: Żelazna № 33. 25993

Kolonja do sprzedania w dobrach Wielka Wola i Czyste, około $3^1/_2$ morgów gruntu, z zabudowaniami i sadem. Wiadomość: Elektoralna № 32, u właścicielki domu. 2445r

Od 4—5 tysięcy rubli kupię dom w ruchliwem mieście na prowincji, z ogrodem fruktowym. Wiadomość: Aleja Jerozolimska № 62, Wojewódzki. 25688

Okazja. Dwa sklepy dystrybucyjno-galanteryjne do sprzedania. Ulica Nowy-Świat № 37. 26198

Patent restauracyjny kupię. Dzika № 5, cukiernia Klerlajn. 26123

Poczthalterja do sprzedania o 16-tu koniach, na prowincji. Wiadomość: Bednarska № 10, mieszkania 11. 25038

Rs. 10.000, buchalter poszukuje interesu lub posady w interesie solidnym. Oferty pod „10,000" przyjmuje Biuro Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2411r

Restauracja do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość: Bielańska 18, cukiernia Komorowskiego. 25653

Skład win, towarów kolonjalnych oraz restauracja przy hotelu w mieście gubernjalnem, interes bardzo wyrobiony, skutkiem okoliczności rodzinnych zaraz do sprzedania. Gotówką do kupna potrzeba 10,000 rubli. Wiadomość u Aleksandra Pollacka, ulica Nowy-Świat 1. 25763

Sklep nowości i galanterji z wyrobioną klijentelą, od kilkunastu lat w najruchliwszym i handlowym punkcie miasta egzystujący, z towarem i urządzeniem na dogodnych warunkach do odstąpienia. Wiadomość: Królewska 49, mieszk. 24. 25743

Sklep do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 44. 26083

Sielska cisza, rozległe widoki, najzdrowsze powietrze, prześliczny nowy dom o 4 pokojach, ogród, budynki, 3,000 łokci, 100 kroków od szosy, most obok zatwierdzony, Towarzystwo daje 1,000 rs. pożyczki, wyjeżdżając sprzedaję li za cenę placu 1,800 rs. Rybna 12, za fabryką Nejfelda, rogatka Moskiewska, Kamionek, w mieście, hypoteka uregulowana; można urządzić korzystne procedery. 25608

Sklep spożywczy do sprzedania za rs. 60.— Pawia № 86. 25911

Sklep kolonjalny do sprzedania. Świętokrzyska № 15. 26093

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania w każdym czasie przy ulicy Podwale № 19, pomiędzy hotelem Słowiańskim i zajazdem Płockim, z powodu wyjazdu na wieś. 26223

Sklep do sprzedania z powodu słabości zaraz. Tamka 16. 26199

Sklep do sprzedania spożywczo-dystrybucyjny. Ulica Przejazd № 4. 26088

Wspólnik z kapitałem rs. 30,000 do 40,000 potrzebny jest do interesu przemysłowo-fabrycznego. Oferty pod lit. M. S. przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2563r

Zakład felczerski do sprzedania. Wiadomość: Złota 24, mieszk. 34. 26204

Z powodu wyjazdu do odstąpienia szynk.— Krakowskie-Przedm. 55, do stróża. 26121

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania przewóz mebli. 2428r

A. Przy inteligentnej rodzinie, pomieszczenie, dla młodej pannyy, fortepian, konwersacja francuzka. Szkolna 8, mieszk. 16. 26227

Do wynajęcia 6, 5 pokojów, dom za Nowo-Zielną. Zielna 41. 25615

Lokale, po 2 pokoje obszerne z kuchnią, wodociągiem i zlewem, są do wynajęcia od każdego czasu. Ceny umiarkowane. Ciepła 26, wiadomość na miejscu. 25965

Potrzebne mieszkanie zaraz, lub od św. Michała, w cenie 600 do 650 rs., na parterze lub 1-m piętrze, front, w okolicach Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskiej, Nowego-Świata. Oferty proszę nadsyłać do składu win pod „Bachusem," Marszałkowska 102. 26056

Pokój lub dwa, od frontu, duże i widne, z meblami lub bez, z osobnem wejściem, w każdej chwili; mogą być obiady, róg Marszałkowskiej. Nowogrodzka № 18, m. 3. 26060

Pokoje ładnie umeblowane, z usługą, samowarem, do wynajęcia. Warecka 10, stróż wskaże. 25647

Pokoje wynajmuję pojedyńczo, razem z życiem bez. Nowy-Świat 56, u stróża. 25789

Sześć dużych pokoi do wynajęcia, 1-e piętro, front, wszelkie wygody. Chmielna 13. Dom skanalizowany. 25540

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez meldowania, z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 26105

A. A. massażystka. Wilcza 6, mieszkania № 9. 25395

Damskie żakiety: kortowe, aksamitne, pluszowe elegancko robi krawiec męzki, krój Europejsko-Amerykański. Wykład prawdziwej nauki kroju sukien damskich. Marszałkowska 104, m. 19. 2584r

„Exsiccator" osusza wilgoć, zastępuje olejne farby, broszurka bezpłatnie. Marszałkowska 117. 2202r

Niedrogo, elegancko ubiera panów magazyn ubiorów męzkich Chmurczyńskiego, Marszałkowska 99. 24808

Pralnia Moskiewska, ulica Świętojerska № 20, przyjmuje do prania bieliznę męzką i damską, oraz wyprawy. Koronki i jedwabie. 26169

Pomieszczenie dla paru chłopczyków: fortepian, języki. Warunki dogodne. Wilcza 15—8. 25638

Tapicer poszukuje zajęcia w domach prywatnych, robi niedrogo. Wielka 39, mieszkania 9. 26225

Tania pracownia Zofji przeniesiona na Niecałą 14. Robota sukni rs. 2. 26221

Wynajem rowerów za miasto i na miejscu, oraz nauka jazdy dla pań i panów na torze oparkanionym, róg Nowogrodzkiej—Składowej lub Jerozolimska 67. 25530

Za nagrodą. W niedzielę d. 21 b. m. w południe, w przejściu z ulicy Żórawiej na Marszałkowską, zgubiono pierścień złoty (sygnet), z literami gotyckiemi J. C. w czarnej portmonecie. Uprasza się znalazcę o odniesienie pod № 16, mieszkania 13, przy ulicy Złotej. 26235

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Августа 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).